Rok X. Nr. 210 Sosnowiec, niedziela 4 sierpnia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a
...fon Redakcji ...ministracji ...ni 4-94

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Ludność gdańska przeciw polityce senatu

Groźba 100 proc. zwyżki cen

GDAŃSK, 3. 8. (wł.) W Gdańsku panuje coraz większe zdenerwowanie i zaniepokojenie. Nawet ci naiwni, którzy widzieli w zarządzeniu senatu początek realizacji głoszonego oddaw na hasła „Zurück zum Reich" orjentują się, że są to mrzonki, podczas gdy w rzeczywistości zagadnienie to prowadzi prosto do katastrofy Gdańska.

Ludność zdaje sobie także sprawę z tego, że z chwilą zamknięcia dowozu artykułów spożywczych z Polski i skazania Gdańska na korzystanie z artykułów żywnościowych niemieckich, nie będzie w stanie ze swoich dotychczasowych dochodów wszystkich wydatków na utrzymanie opędzić. Artykuły żywnościowe niemieckie są przeciętnie o 100 proc. droższe od polskich. Poza tem w Niemczech brak jest szeregu produktów ważnych dla egzystencji.

W tym fakcie tkwi przyczyna nowych pogłosek, które zaczęły po Gdańsku kursować, a mianowicie, że senat gdański w porozumieniu z rządem Rzeszy ogłosi w najbliższym czasie rozporządzenie o wprowadzeniu w Gdańsku marki niemieckiej zamiast guldena. To wprowadzenie marki niemieckiej miałoby dać możność ludności gdańskiej zrównania jej dochodów z ludnością niemiecką, a w ten sposób dać możność zakupywania artykułów żywnościowych przez ludność gdańską tak samo jak w Rzeszy niemieckiej.

Uwagę zwrócił fakt, że generalny konsul Rzeszy niemieckiej p. von Rodowitz we wtorek wieczorem wyjechał nagle do Berlina, nie wypełniając towarzyskich zobowiązań, które na ten dzień zostały wyznaczone.

Nota Gdańska do rządu polskiego

GDAŃSK, 3. 8. (wł.) Prezes senatu gdańskiego nadesłał dziś na ręce komisarza generalnego R. P. w Gdańsku notę.

Między innemi w nocie senat gdański pisze, że zarządzenie polskiego rządu jest w swoich skutkach sparaliżowaniem całego importu przechodzącego do Polski przez port gdański, stanowi ponowne stworzenie granicy gospodarczej między Polską a wolnem miastem, oraz niszczy gdański handel płatniczy.

Zarządzenia senatu gdańskiego noszą tedy charakter wyłącznie gospodarczy i obliczone są na to, by sytuacja wolnego miasta nie została podważona na skutek katastrofy gospodarczej. Senat wolnego miasta gwarantuje nadal Rzeczypespolitej wolny dostęp do morza. Przekazywanie towarów przeznaczonych dla Polski odbywać się będzie wobec tego pod względem celnym i podatkowym w ten sam, jak i dotąd sposób.

W Genewie znaleziono wreszcie kompromis

PARYŻ, 3. 8. (wł.) Wczoraj wieczorem Mussolini wyraził definitywną zgodę na projekt rezolucji. opracowanej w Genewie. Także Abisynja wyraziła zgodę na ten projekt, który dziś popołudniu zostanie przyjęty przez radę.

Projekt ten przewiduje wzmocnienie procedury koncylacyjnej w sprawie Ual - Ual i innych incydentów, mianowania superarbitra i zwołanie 4 września sesji rady ligi narodów, na której będze omówiony całokształt zagadnienia.

Druga część rezolucji powołuje się na uchwałę z dn. 25 maja, dotyczącą załatwienia sporu na podstawie artykułu 5-go układu z roku 1928. W ten sposób uniknięto zamieszczenia w projekcie rezolucji ustępu do rokowań w myśl traktatu z 1906 roku.

Prasa paryska przyjęła wiadomość o kompromisie z zadowoleniem, ale bez entuzjazmu. Jasnem jest, że nie stanowi on kroku ku załatwieniu sprawy, a jedynie oznacza zysk na czasie. Problem pozostaje otwarty w całej swej rozciągłości.

Z francuskiego punktu widzenia najważniejszym jest zresztą nie sam kompromis, lecz pakt przywrócenia solidarności francusko - angielskiej w dziedzinie politycznej.

Lewoniewski i Post spotkają się nad biegunem

Gigantyczny lot przez Arktydę rozpoczęty

MOSKWA, 3. 8. (wł.). Dziś o godz. 6 rano z lotniska centralnego im. Frunzego w Moskwie wystartował do gigantycznego przelotu ponad biegunem słynny lotnik sowiecki Zygmunt Lewoniewski.

Lot Lewoniewskiego, zapowiadany w końcu ub. miesiąca był odraczany kilkakrotnie na skutek raportów centralnego instytutu meteorologicznego w Moskwie, które notowały, że warunki atmosferyczne na trasie lotu zarówno nad północną częścią Rosji europejskiej, jak i nad ziemiami położonemi w Arktydzie są nieodpowiednie przez okres dwu tygodni.

O starcie zawiadomiono rodzinę Lewoniewskiego oraz jego dwu towarzyszy podróży mechanika Lewczenko i pilota zastępczego Bajdukowa.

Przed wejściem do samolotu Lewoniewski uścisnął żonę i dwoje dzieci, a następnie zameldował się szefowi lotnictwa Ałksinowi.

Ałksinis podał Lewoniewskiemu rękę i całując pilota mocno uścisnął go.

Dano sygnał startu. Samolot lekko pobiegł po lotnisku. W odległości 100 mtr. od grupy odprowadzających wzniósł się i po dokonaniu wirażu nad lotniskiem na wysokości 300 mtr. poszybował na północ.

Pierwszy radjogram otrzymany od Lewoniewskiego o godz. 8.14 według czasu moskiewskiego donosi, że samolot znajduje się w odległości 270 km. na północ od Moskwy. Lotnicy donoszą, że pogoda się poprawiła i że motor działa bez zarzutu. O godz. 11.42 Lewoniewski donosił, że zbliża się do Morza Białego.

Pierwszy radjogram otrzymany od Lewoniewskiego o godz. 8.14 według czasu moskiewskiego donosi, że samolot znajduje się w odległości 270 km. na północ od Moskwy. Lotnicy donoszą, że pogoda się poprawiła i że motor działa bez zarzutu. O godz. 11.42 Lewoniewski doniósł, że zbliża się do Morza Białego. Do godz. 14.25 nadchodziły dalsze meldunki, a więc o godz. 12.04 samolot przeleciał nad jeziorem Oneskim, w 40 minut później lotnicy donieśli, że są nad Morzem Białem, w pół godziny później komunikują, że samolot leci już nad północną częścią Morza Białego. O godz. 14.25 Lewoniewski doniósł o rozpoczęciu lotu nad Morzem Barensa. Od godz. 14.25 nie otrzymano w Moskwie żadnej wiadomości z samolotu, mimo, że posiada on 2 radjostacje o zasięgu 9.000 km.

* * *

Z dwu stron globu ziemskiego — z San Francisco po stronie amerykańskiej, z Moskwy po stronie europejskiej — rozpoczęły się dwa gigantyczne raidy lotnicze.

Z przeciwnej strony poleciał z San Francisco do Moskwy słynny jednooki lotnik amerykański i Wiley Post. Nie posiada on coprawda za sobą poparcia wielkich powag naukowych, jak Lewoniewski, sam jest jednak człowiekiem o niezwykłej przedsiębiorczości i energji. Ponadto dotychczasowe jego wyczyny w lotnictwie pasują go na pierwszego wśród najznakomitszych lotników świata.

Onegdaj Wiley Post wystartował do pierwszego etapu gigantycznego lotu z San Francisco i wylądował szczęśliwie w Seattle.

(Sprawę komunikacji lotniczej nad krajami arktycznemi omawiamy obszernie na str. 9-ej).



KAŹNIE I OFIARY TORTUR ODKRYTO W PODZIEMIACH KOŚCIOŁA ŚW. DUCHA W WILNIE.

WILNO, 3.8. Pod fundamentami kościoła św.Ducha natrafiono na basztę więzienną, pochodz. z 15 w. Resztki tej baszty w postaci głębokiego otworu studziennego można wyraźnie oglądać w podziemiach. Komora, w której złożone są dobrze zachowane zwłoki, a która otrzymała obecnie nazwę „Chadesu", jest znacznie głębsza niż to przypuszczano pierwotnie, zaś otwór przez który wchodziło się do komory, jest jedynem oknem. Drzwi znajdują się niżej.

Stwierdzono, że w podziemiach klasztoru czy też starożytnej baszty więziennej, stosowano wobec więźniów tortury. Znaleziono mianowicie dobrze zachowane zwłoki, noszące ślady tortur jak np. złamane ręce i nogi, przy pomocy t. zw. śruby hiszpańskiej, zwłoki kobiet z obciętemi piersiami itd.

W jednym z ciemnych zakamarków strychu kościelnego znaleziono skrzynię z dokumentami, która niewątpliwie przyczyni się do wyjaśnienia tajemnic podziemi kościelnych.

PAPEN O STOSUNKACH AUSTRJACKO - NIEMIECKICH

WIEDEŃ, 3. 8. Na zebraniu związku obywateli niemieckiich w Salzburgu wygłosił poseł niemiecki w Wiedniu von Papen sensacyjną mowę przypominając objęcie przez siebie stanowiska w Wiedniu w sierpniu z. r. celem zlikwidowania konfliktu austrjacko - niemieckiego a to na ostanie życzenie śp. przezydenta Hindenburga.

Von Papen czyni zadość temu życzeniu z wielką radością, atoli polityka nie jest sprawą łatwą. Nie należy jednak tracić cierpliwości.

Rzut oka wstecz pozwala stwierdzić, że Niemcy i Austrja szły zawsze ręka w rękę na wykreślonej drodze kultury.

Von Papen odjechał następnie do letniej siedziby Hitlera koło Borchtesgaden celem poinformowana go o sytuacji w Austrji i powrócił w kilka godzin później z powrotem do Salzburga.

KATASTROFALNY HURAGAN ZNISZCZYŁ ZNOWU FORMOZĘ.

TOKIO, 3.8. Na wyspach Isagati Mijako nad grupą wysp Likejskich wieczorem 29 ub. m. przeszedł silny huragan, który dosięgnął wschodnich wybrzeży Formozy i przeszedł nad tą wyspą ze Wschodu na Zachód.

Ponieważ huragan i towarzysząca mu silna ulewa przerwały łączność telefoniczną, nie otrzymano dotychczas szczegółów o spustoszeniach, spowodowanych po przejściu huraganu. Stacje meteorologiczne zaznaczają, że huragan ,jaki przeszedł nad Formozą, był ogromnie silny i od 23 lat nie pamiętają takiej nawałnicy.

Huragan zmiótł mnóstwo domów, zboże i wiele mostów. Bardzo poważnie ucierpiały plantacje cukrowe.

B. PREZ. JEVTICZ TWORZY JUGOSŁOWIAŃSKĄ PARTJĘ FASZYSTOWSKĄ.

WIEDEŃ, 3.8. Według doniesień z Belgradu b. premjer Jugosławji Jevticz postanowił powołać do życia jugosłowiańską partję faszystowską, zorganizowaną na wzór partji narodowo - socjalistycznej w Niemczech.

W tym celu wysłał on do Niemiec 50 młodych faszystów jugosłowiańskich mających otrzymać tam wyszkolenie wojskowe u przywódców formacyj szturmowych. Przypuszczają, że Jevticz zamierza przeszczepić zasady narodowo - socjalistyczne na teren Jugosławji.

ODKRYTO NOWE WYSPY.

MOSKWA, 3.8. Z Archangielska donoszą, że otrzymano tam wiadomość z łamacza lodów „Małygin", że w rejonie wyspy Isaczenko na wschód od Nowej Ziemi odkryto nową grupę wysp.

Załoga wylądowała na jednej z wysp i przeprowadza badania.

Po groźnych pomrukach

Po dekretach Lavala

(Korespondencja własna).

Paryż, w sierpniu.



Wszystkie zjawy, widziadła, obawy koszmarne pierzchły. Ani wojny domowej, ani barykad, ani przelewu krwi — nic z tego wszystkiego. Paryż i Francja odetchnęły, sezon polityczny się skończył, ogórki...

Okazało się, że rząd jest panem sytuacji i autorytet jego wystarcza do zażegnania niebezpieczeństwa istotnego, czy urojonego. Przykładem naocznym jest wprowdzenie w czyn dekretów oszczędnościowych.

A próba to była nielada! Zamach na budżet „szarego człowieka", który tutaj jest głównym czynnikiem, udał się. Uderzeniem maczugi było obcięcie 10 proc. z budżetu urzędników, z budżetu obliczonego w najdrobniejszych detalach. Obywatel protestował, ale prawo działa. Prawda, że do gorzkiej pigułki dodano słodki sos w postaci obniżki cen gazu, elektryczności, komornego i pewnych artykułów żywnościowych.

Trzeba przyznać p. Lavalowi, że jest on znawcą pierwszorzędnym psychologji. Rozpoczynający się okres wakacyjny nadawał się sam przez się do ogłoszenia dekretów. Niewielu znalazło się takich, którzy zdecydowali sę na ryzyko stracenia urlopu, a może i posady poto, aby protestować.

A gdy skończą się ferje i nastąpi powrót do normy, kalkulacja za i przeciw, co z tego wyniknie?

Manifestacja na placu Opery nie odznaczała się wigorem ani rozmachem, ale wywołała w skutku natężenie agitacji socjalistów, którzy bronią interesów stanu urzędniczego. Po ferjach zastanowią się jednak dobrze deputowani nad kwestją swej odpowiedzialności wobec wyborców i namyślą się nie raz a kilka razy przed wywołaniem przesilenia gabinetowego. Co możnaby postawić na miejscu gabinetu p. Lavala? Gabinet kartelu lewicy, czy frontu ludowego? W takim razie miałoby się przeciw sobie całą prawicę, wszystkie ligi bojowe. A pozatem, za kulisami całą potęgę finansjery, zdecydowanie wrogą idei gabinetu lewicowego.

Czy Francja dojrzała do rewolucji ekonomicznej, która musiałaby nastąpić w takim wypadku? Czy nie znalazłby się gabinet przejściowy, gabinet zjednoczenia a la Doumergue?

Ostatnie tygodnie i przebieg wydarzeń dowiodły naocznie, jakkolwiek może się to wydawać paradoksem, że we Francji każdy rząd jest mocny, gdyż opiera się na administracji i na armji.

Kto się nie orjentuje w wewnętrznej konstrukcji społeczeństwa i państwa we Francji, temu sytuacja tutaj będzie się często, aż nazbyt często wydawała groźną wówczas, gdy nią bynajmniej nie jest. Walki, które się toczą we Fracji na arenie publicznej, brane są aż zbyt często zagranicą za oznaki słabości i rozkładu. Jest to niedocenianie siły i spoistości ustroju społecznego Francji.

Po ferjach letnich oczekują rząd p. Lavala dwa poważne problematy do rozstrzygnięcia: drożyzna i sprawa Abisynji. Kwestja abisyńska będzie przeciągnięta, odbył się już szereg posunięć dyplomatycznych w celu uzyskania zwłoki. W polityce wewnętrznej zaś dużą rolę odgrywać będzie sprawa umów handlowych i kontyngentów dla krajów obcych Tutaj dużą rolę odgrywają interesy poszczególnych dzielnic i departamentów, chroniących swoją produkcję przed inwazją i konkurencją artykułów importowanych z zagranicy.

Tutaj, więcej niż w innej dziedzinie, musi okazać rząd p. Lavala odwagę i zręczność, by nie narazić sobie szerokich mas drobnych producentów. Dotychczasowe sukcesy i zręczna, układna polityka szefa rządu pozwalają mniemać, iż opłynie on szczęśliwie wszystkie rafy podwodne.

Emes.

WAŻNE WYJAŚNIENIE W SPRAWIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ AKADEMIKÓW.

Ministerjum spraw wewnętrznych ogłosiło wyjaśnienie, dotyczące odroczeń służby wojskowej akademikom . MSW zwróciło uwagę władz administracyjnych na to, że w myśl art. 64 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zgłoszenie do ochotniczej służby daje rozszerzone uprawnienia do odroczeń. Akademicy, którzy po ukończeniu szkoły średniej zgłosili się ochotniczo do odbycia służby i nie zostali przyjęci z powodu braku wymogów fizycznych, korzystają z prolongaty odroczeń służby wojskowej nawet w tych wypadkach, o ile zmienią oni odbywane studja i wstąpią w toku trwania odroczenia na inny wydział, nie uprawniający w normalnych warunkach do takiej prolongaty.

W SPRAWIE APLIKANTÓW NOTARJALNYCH.

Rady notarjalne powzięły ostatnio szereg uchwał w sprawie aplikacji notarjalnej. M. in. rada notarjalna w Warszawie uznała za niedopuszczalne jednoczesne odbywanie aplikacji notarjalnej i adwokackiej. Rada notarjalna w Krakowie orzekła, że kandydat notarjalny, który z dniem 1 stycznia 1934 r. stał się aplikantem notarjalnym i zdał egzamin notrajalny mając 4-letnią praktykę notarjalną, staje się asesorem notarjalnym na podstawie zarządzenia prezesa rady natorjalnej..

Podobnież staje się asesorem notarjalnym kandydat notarjalny, który zdał egzamin sędziowski lub adwokacki i ma 2-letnią praktykę natarjalną.

Hołd komendantowi złoży zjazd legjonowy w Krakowie

PROGRAM UROCZYSTOŚCI XIII ZJAZDU LEGJONISTÓW POLSKICH.

Zarząd główny związku legjonistów polskich, w porozumieniu z reprezentacją kół pułkowych, zwołał do Krakowa na dzień 6 sierpnia XIII ogólny zjazd legjonistów polskich dla zbiorowego oddania hołdu komendantowi i sypania kopca, oraz złożenia ziemi z pobojowisk legjonowych.

UROCZYSTOŚCI PRZEDZJAZDOWE.

Poniedziałek, 5 sierpnia: godz. 13. Przyjazd delegacyj z ziemią z pobojowisk legjonowych na dworzec główny.

W domu im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach: Godz. 19.30. Ustawienie się legjonistów według pułków, oraz delegacyj i pocztów sztandarowych przed Oleandrami. Godz. 19.50. Zaciągnięcie warty honorowej przez związek strzelecki przed popiersiem Komendanta. Godz. 20-ta. 1) Apel żałobny ku czci Komendanta, 2) Złożenie ziemi z pobojowisk legjonowych pod piedestałem Komendanta, 3) Przy dźwiękach Pierwszej Brygady poczty sztandarowe odchodzą do Domu w Oleandrach, gdzie złożą sztandary w sali związku legjonistów.

UROCZYSTOŚCI XIII ZJAZDU.

Wtorek, 6 sierpnia: Godz. 4-ta. Wymarsz drużyn strzeleckich z Oleandrów historycznym szlakiem Kadrówki. Godz. 7-ma. Zbiórka pułków legjonowych na Błoniach, w pobliżu Oleandrów. Godz. 7.15. Poczty sztandarowe ustawiają się na wyznaczonych miejscach. Przeniesienie urn z ziemią z Oleandrów na czoła poszczególnych pułków. Godz. 7.30. Defilada pułków legjonowych przed prezesem zarządu głównego płk. Walerym Sławkiem i generalnym inspektorem sił zbrojnych, gen. dyw. Edwardem Rydzem - Śmigłym — koło Oleandrów. Pochód kolumny legjonowej na Wawel.

Porządek pochodu: 1) Prezydja rady naczelnej i zarządu głównego zw. leg. oraz kół pułkowych, 2) Delegacja z wieńcem, 3) Poczty sztandarowe wszystkich oddziałów związku legjonistów. 4) Kompanja Kadrowa. 5) Urna z ziemią z pobojowisk 1. p. p. leg. 6) 1 p. p. leg., a następnie wszystkie pułki legjonowe, poprzedzane urnami z ziemią.

Pochód podąży ulicami: Aleją 3 maja, ul. Józefa Piłsudskiego, Straszewskiego, Podwalem, Szewską, Rynkiem Głównym (linją C—D, A—B), obok kościoła Marjackiego, ul. Grodzką, Podzamczem, drogą królewską na Wawel obok katedry, kierując się na dziedziniec arkadowy Zamku Królewskiego.

Godz. 9.15: 1) Uroczysta Msza św. na dziedzińcu zamkowym. 2) Kazanie.

Godz. 10-ta. Po nabożeństwie poczty sztandarowe zw. leg. pol. odchodzą z dziedzińca Zamku i następnie tworzą szpaler od bramy Zamku do wejścia do katedry. Godz. 10.15.

ZŁOŻENIE HOŁDU KOMENDANTOWI W KRYPCIE.

Złożenie hołdu Komendantowi w Krypcie. Wchodzą do Krypty: 1) Prezydja rady naczelnej i zarządu głównego zw. leg. oraz kół pułkowych. 2) Delegaci z urnami z ziemią. 3) Delegacja z wieńcem.

Godz. 10.45. rozpocznie się hołd wszystkich legjonistów Krypcie. Po złożeniu hołdu legjoniści udadzą się na Sowiniec (abutobusami z Placu Bernardyńskiego).

Godz. 11.30. Uroczyste posiedzenie rady naczelnej związku legjonistów pod przewodnictwem prezesa płk. Walerego Sławka — w sali rady miejskiej.

UROCZYSTOŚĆ NA KOPCU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Godz. 15.30. Zbiórka legjonistów pułkami na Sowińcu. 1) Sztandary ustawiają się na wzniesieniu w punkcie centralnym kopca, obok prezydjum rady naczelnej i zarządu głównego związku legjonistów oraz kół pułkowych.

Godz. 16-ta. Przemówienie gen. inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Rydza - Śmigłego. 1) Złożenie ziemi z pobojowisk legjonowych na Kopcu. 2) Sypanie Kopca przez legjonistów.

Biuro informacyjne i kwaterunkowe XIII zjazdu mieści się przy ulicy Lubicz 4 (naprzeciwko dworca kolejowego) nr. tel. 119-13. Biuro prasowe zjazdu, Rynek Gł. 25, klub społeczny nr. tel. 142-24. Prezydjum XIII zjazdu: zarząd okręgu zw. legjonistów Dom im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach, Aleja 3 maja 7, nr. tel. 110-13.

NIERÓWNE SZANSE.

Starożytni Gallowie mawiali, że miecz jest obosieczny.. Znaczyło to poprastu, że można mieczem skaleczyć, nietylko kogoś, ale i siebie. Polskie przysłowie głosi, że kij ma dwa końce. Można kogoś pobić, ale można i samemu dostac. Inne przysłowie mówi, że każdy jest kowalem własnego losu.

Innemi słowy — dla wszystkich są równe szanse, tak jak w loterji państwowej dla tych, co zaopatrzyli się w los. Każdy może wygrać, trzeba mieć tylko los.

W trzeciej klasie, której ciągnienie zaczyna się 13 sierpnia, głównych wygranych po 100.000 złotych jest trzy. Prócz tego wiele innych wygranych, razem na ogólną sumę 1.991.700 zł.

Ordynacja wyborcza dawniej a dziś

Niejednokrotnie dają się słyszeć głosy na temat zasad obowiązującej ordynacji wyborczej do sejmu, a w szczególności zasad powszechności i bezpośredniości wyborów i z treści tych głosów wynika, że językiem dyskusji nie są przepisy ordynacji wyborczej w ich obowiązującej treści, lecz reminiscencje wypowiadanych w toku obrad sejmowych uwag posłów opozycyjnych, którzy zwalczając projekt ordynacji wyborczej zarzucali mu nieistniejącą treść i motywy. Jako rezultat tej demagogji pozostał tu i ówdzie trujący osad w umysłach bezkrytycznych i łatwo idących na lep frazesu.

Jeśli chodzi o powszechność, to art. 2 ordynacji wyborczej do sejmu stanowi: **„prawo wybierania do sejmu ma każdy obywatel bez różnicy płci, który ukończył 24 lata“**

O wyraźniejsze określenie prawa każdego obywatela polskiego w wyborach do sejmu, nie można się spierać i żadnych wątpliwości pod względem zasady powszechności być nie powinno.

Podobnie wyraźnie i kategorycznie mówi ordynacja wyborcza do sejmu o bezpośredniości głosowania przez każdego uprawnionego wyborcę na kandydata na posła, art. 62 ordynacji stanowi bowiem: **„wyborca oznaczy kreskami na karcie nazwiska 2-ch kandydatów, na których pragnie oddać głos“** a więc wyborca głosuje bezpośrednio na kandydatów poselskich i jak mówi art. 60 musi to swoje prawo bezpośredniości wykonać osobiście, a więc sam, nie wolno mu uciekać się do zastępstwa przez pełnomocnika, a jedynie ułomnym ustawa ten przywilej zastrzega, że pozwala im posługiwać się przy **głosowaniu pomocą osoby zaufanej.**

Przepis ten jest rozwinięciem naczelnej zasady ordynacji wyborczej, związanej organicznie z przepisami obecnie obowiązującej konstytucji, według których to przepisów wpływ na bieg spraw państwowych powinny mieć tylko osoby dające gwarancję uczciwej pracy. Państwo polskie jest dobrem wspólnem wszystkich obywateli, o które każdy obywatel obowiązany jest dbać.

Uczciwy obywatel musi więc rozważyć w swem sumieniu komu z kandydatów ma oddać głos, a jest to jego nietylko prawo lecz i obowiązek jeśli chce być w zgodzie z przykazaniami konstytucji.

Zasady bezpośredniości głosowania nie zmienia w niczem wprowadzona przez ordynację wyborczą instytucja okręgowych zgromadzeń wyborczych, bo przecież i przy dawnej ordynacji wyborczej nie głosowano na tę lub inną osobę, lecz na listę osób wskazanych przez tę lub inną partję lub związek zblokowanych stronnictw.

I tu na dobro nawej ordynacji wyborczej zapisać należy jeszcze i to, że gdy przy dawnym systemie wyborca niejednokrotnie znajdował się w trudnej sytuacji, na który numer listy głosować, bo spotykał na niej i nazwiska osób, zdaniem jego bez kwalifikacyj, to obecnie zmartwienie to odpada, bo na liście kandydatów znajdować się będą nie osoby tej lub innej grupy politycznej, lecz osoby wskazane przez **większość delegatów wszystkich zorganizowanych społecznie jednostek, a mianowicie:**

a) przedstawicieli samorządu terytorjalnego, t. j. osób którym zaufało już społeczeństwo zorganizowane w gminach, powierzając im gospodarkę na pewnym odcinku administracji państwowej, spełnianej przez samą ludność z woli i pod kontrolą państwa;

b) przedstawicieli samorządu gospodarczego, a więc takichże mężów zaufania życia gospodarczego w zakresie przemysłu, handlu i rzemiosł, których obowiązkiem jest dbać o interesy gospodarcze swych grup, lecz dbać tak, by interesy tych grup nie były sprzeczne z interesami ogółu, bo w tym ogólnym interesie mieści się zarazem interes tych właśnie grup i należących do nich jednostek;

c) przedstawicieli świata pracy, a więc także tych zaufanych, którym związki zawodowe pracowników fizycznych i umysłowych powierzyły obronę ich interesów.

Ustawodawca idzie tu tak daleko, że przyznaje tej grupie stosunkowo do innych organizacyj społecznych większy procent uczestników w zgromadzeniu wyborczem, przyczem procent ten powiększa się przez liczbę delegatów należących do przedstawicieli samorządu terytoralnego, gdzie znajdują się także zaufani wybrańcy ludzi pracy.

d) z przedstawicieli wolnych zawodów, lekarzy, adwokatów, inżynierów, techników, a więc osób, które znajomości całości życia społecznego i z wykształcenia są języczkiem u wagi interesu ogólno-państwowego;

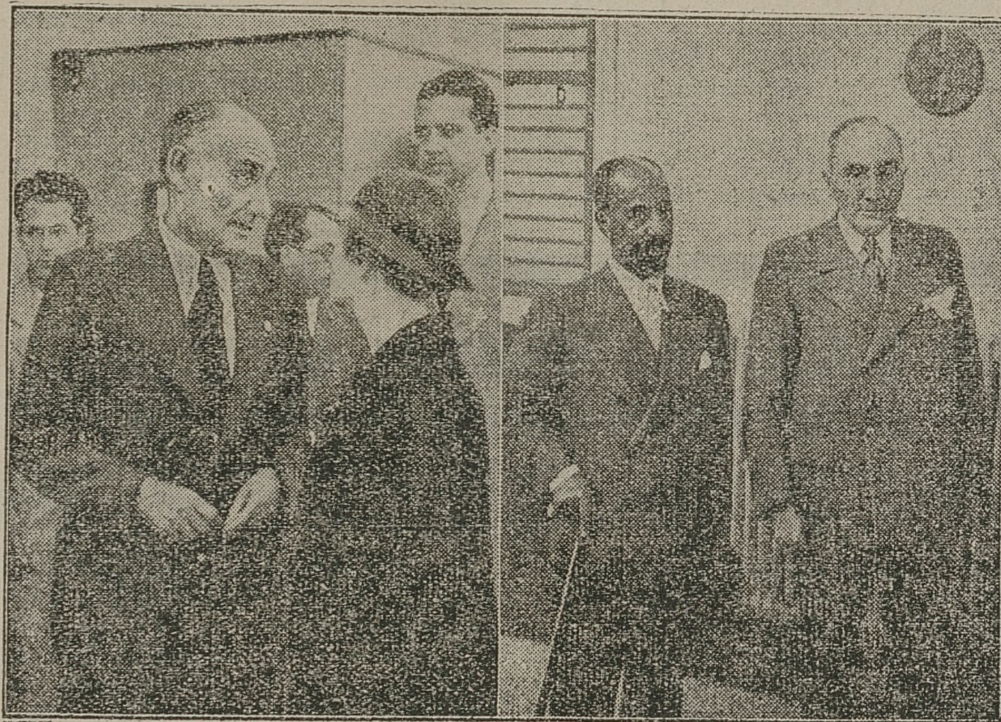
e) przedstawicieli uspołecznionego świata kobiecego, którego głos wypróbowany w pracy społecznej stanowi w ogólnym dorobku naszego życia zbiorowego poważną pozycję.

W takich warunkach wybrani posłowie dają istotną gwarancję, że przedstawiciele ogółu społeczeństwa dbać będą rzetelnie o interesy każdej grupy społecznej i wszystkich razem.

Czyż ordynacja wyborcza do sejmu w tem wiernem odzwierciadleniu nie jest lepszą od dawnej? Rozumny obywatel nie może temu zaprzeczyć.

h.

OBRADY W GENEWIE.



Dyplomaci, biorący udział w pracach nad załatwieniem kwestji abisyńskiej z lewej strony delegat Włoch baron Aloisi, z prawej przedstawiciel Abisynji Tecle Havariate (z laską) ze swoim doradcą prof. Jezem.

Dzień pracy papieża
w opisie francuskiego dziennikarza

W paryskim „Journalu“ pojawił się artykuł Roberta de Saint Jean poświęcony Ojcu św. Autor jego zwraca uwagę, że obecny Papież stara się doprowadzić do jak największej liczby konkordatów; w ciągu 13 lat jego pontyfikatu zarejestrowano ich już 11;35 narodów jest obecnie reprezentowanych przy Watykanie. W sprawach ściśle religijnych Pius XI związał swe imię z licznemi kanonizacjami i beatyfikacjami; z jego osobą związany jest też jubileusz 1900-ej rocznicy odkupienia ludzkości; szczególną troskliwością otacza Ojciec św. misje, osobiście śledzi rozwój bibljoteki watykańskiej, z jego rozporządzenia wzniesiono wiele budowli w Watykanie. Wszystko to wskazuje na niepożytą energję i żywotność Papieża, który liczy 78 lat życia.

Papież odprawia Mszę św. o g. 7-ej rano, poczem zażywa krótkiego spaceru, następnie pracuje u siebie na 2-em piętrze, przyjmując tych, którzy mają przywilej być przyjętymi. Najczęściej otrzymuje posłuchanie sekretarz stanu kardynał Pacelli. Ciekawe listy czytuje Papież sam, dykując odpowiedzi czuwającemu stenografowi. Ojciec św. przegląda dzienniki oraz przedkładane mu i posegregowane wycinki; podczas obiadu, który spożywa sam, czyta mu gazety sekretarz. W wielu okolicznościach Papież dawał wyraz swemu zainteresowaniu się prasą; ostatnio zaakceptował projekt światowej wystawy prasy katolickiej. Ojciec św. nie ogranicza się do podpisania tylko tego, co mu przedłożą, lecz wyraża swoje osobiste opinje nierzadko własnoręcznie zmienia przedłożony mu tekst i żaden z jego współpracowników nie mogliby pochwalić się przeświadczeniem, że jego zdanie przeważy nad zdaniem Ojca św.

300 lat temu

Wyprawa morska kozaków zaporoskich

Z DZIEJÓW DAWNEJ MARYNARKI POLSKIEJ.

Ostatnie blaski naszej świetności na Bałtyku, zajaśniały przed upadkiem za czasów króla Władysława 4. Ten władca polski wstępując w r. 1632 na tron, miał już powzięty plan zwiększenia potęgi Rzeczypospolitej na morzu i wybudowanie floty, godnej wielkiego państwa i narodu.

Plany te zostały po większej części zrealizowane. Po utworzeniu floty, zabrał się król Władysław do wybudowania nowego, niezależnego od niepewnego zawsze Gdańska, portu Władysławowo na Helu, tam gdzie dziś leżą, Chałupy. Postawił też w pobliżu drugą twierdzę Kazimierzowo i zaczął ściągać przednie wojska na Pomorze, sposobiąc się do wojny ze Szwedami.

Najciekawszym pomysłem króla było jednak zaprzągnięcie kozaków zaporoskich do służby morskiej na Bałtyku. Król wyobrażał sobie, że kozacy zaporoscy, jako sławni wioślarze, którzy na swych zwinnych czajkach, prując fale Dniepru, cudów zręczności dokazywali — mogą być pożyteczni także i na morzu. Dał więc król Władysław 4 rozkaz zaciągnięcia 1500 kozaków „obeznanych z wodą“ i niebawem nadciągnął Konstanty Wolk, pułkownik wojska zaporoskiego ze swoimi „mołodcami“ nad Niemen, gdzie przygotowano dla nich czajki do wyprawy wojennej na Bałtyku.

Mniej więcej 4 — 5 sierpnia 1635 r., a więc 300 lat temu, przybył Wolk ze swoimi kozakami do Królewca. Żądni łupów i sławy nie czekali kozacy wyniku układów rozjemczych, które się właśnie toczyły, lecz wsiedli bez zwłoki na swoje czółna i czajki i wypłynęli na zatokę Fryską. Zdumieli się Szwedzi, zobaczywszy na morzu niespodziewanych gości, przywitali ich choć bezskutecznie z armat, kozacy jednak rzucili się na okręt szwedzki i zrabowali go doszczętnie. Na falach morskich umieli się doskonale zachować

Wybory w Zagłębiu

Prace przedwyborcze w Zagłębiu posuwają się szybko naprzód.

Onegdaj na ulicach rozlepione zostały ogłoszenia o wyłożeniu do przeglądu publicznego spisów wyborców uprawnionych do głosowania do senatu i do sejmu.

Wyborcy winni sprawdzić czy znajdują się na liście uprawn. w terminie od 7 do 14 bm. Listy te są wyłożone do przejrzenia w lokalach poszczególnych komisyj obwodowych.

Wyborcy winni sprawdzić obecność swą na listach, aby nic nie stało im na przeszkodzie w spełnieniu obowiązku obywatelskiego, jakim jest głosowanie do sejmu i senatu według nowej ordynacji wyborczej.

Po upływie wyznaczonego terminu do głosowania uprawnieni będą ci tylko wyborcy, którzy są umieszczeni na listach.

Reklamacje winny być składane o ile dana osoba uprawniona do głosowania nie jest zamieszczona w spisie, jak również winny być s k ł a d a n e reklamacje o ile przeglądający spis, zauważy, że na liście zamieszczone zostało nazwisko osoby nie posiadającej prawa do głosowania.

WYBORY DELEGATÓW w ZWIĄZKACH I ORGANIZACJACH.

W dalszym ciągu odbyły się wybory delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego w poszczególnych związkach w organizacjach.

Rada adwokacka, jako delegatów do kolegjum wyborczego wydelegowała adwokatów: *Marcina Łaszczyńskiego i Antoniego Kohna.*

Stowarzyszenie techników wybrało swym delegatem do kolegjum *p. Eduarda Krasnodębskiego.*

Chrześcijańskie zjednoczenie zawodowe w Zagłębiu wybrało delegatem *p. Józefa Kowalika.*

Na zebraniu członków unji pracowników przemysłowych i handlowych delegatami do zgromadzenia okręgowego wybrano pp. *Kazimierza Ostrowskiego, Kazimierza Lisowskiego, Zygmunta Rakiecia z Sosnowca, Ignacego Bresela z Grodźca, Ludomira Rudolfa z Kazimierza i Jana Surowca z Dąbrowy.*

Związek zawodowy pracowników miejskich w Zagłębiu wydelegował do zgromadzenia okręgowego pp.: *nacz. Franciszka Mroczkiewicza, Bolesława Koncewicza z Sosnowca i Józefa Tajchmana z Czeladzi.*

Związek „Praca Polska“ wydelegował do zgromadzenia: *Stanisławę Kuć z Czeladzi i Piotra Gałęziowskiego z Sosnowca.*

Związek pracy obywatelskiej kobiet w Zagłębiu delegatką wybrał *p. Helenę Narbuttową z Będzina.*

Zjednoczenie zawodowe polskie związek metalowców i pokrewnych zawodów wybrał delegatów do zgromadzenia okręgowego w osobach pp.: *Lisa z Grodźca, Hetmańczyka z Będzina, Br. Guzika i Mieczysława Rzepę z Sosnowca.*

DELEGACI IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W SOSNOWCU

Wczoraj, pod przewodnictwem prezesa Sowińskiego odbyło się nadzwyczajne zebranie plenarne izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, na którem wybrano 77 delegatów izby do zgromadzeń okręgowych.

Wybrani zostali pp.: *okręg wyborczy nr. 24 (pow. kielecki i włoszczowski)* Jankielewskii Zelig, Kotowski Lucjan, Kwieciński Otmar, Rozenberg Lejzor, Bendkowski Eugenjusz, Gryszka Jan, Karski Tomasz, Poroszowski Wojciech.

Okręg wyborczy nr. 25 (Częstochowa i pow. częstochowski): Apanowicz Cyprjan, Borkowski Jerzy, Cholewicki Jerzy, Kontkiewicz Stanisław, Nowicki Czesław, Prusicki Stanisław, Schleicher Juljusz, Stiller Zygmunt Markowicz Roman.

Okręg wyborczy nr. 26 (pow. zawierciański i olkuski): Młynarski Piotr, Steinhagen Aleksander, Walczyński Antoni, Heller Wiktor, Niewiara Marjan, Sadowski Henryk.

Okręg wyborczy nr. 27 (Sosnowiec i pow. będziński): Gruszczyński Edmund, Jaguczański Paweł, Saper Józef, Stankiewicz Kazimierz, Strojny Władysław, Gutensztajn Dawid, Laubitz Mieczysław, Prądzyński Jan, Przedpelski Józef, Wengris Jan, Wojewódzki Henryk, Zarębski Mieczysław.

Okręg wyborczy nr. 28 (pow. jędrzejowski, pow. miechowski i pow. pińczowski): Broszkiewicz Feliks, Laskowski Michał, Szpilberg Eljasz, Bujakowski Jan, Chodnikiewicz Bonawentura, Nowicki Ignacy, Cichy Franciszek Domański Ignacy, Lech Józef.

Okręg wyborczy nr. 29 (pow. sandomierski i pow. stopnicki): Andrzejewski Karol, Sokołowski Jan, Spiro Samuel Budzyński Kazimierz, Łudczak Bolesław, Łuszcz Stanisław Musiał Antoni Wład.

Okręg wyborczy nr. 30 (pow. opatowski i pow. iłżecki): Gronwald Jan, Klepacki Wincenty, Radomski Lucjan Skrzypczyński Władysław, Wurman Matys, Grajewski Jan, Posłuszny Bolesław, Raczyński Kazimierz.

Okręg wyborczy nr. 31 (pow. konecki i pow. opoczyński): Depowski Ludwik, Hochberg Mojżesz, Jendrykówna Helena, Kronenblum Szaja, Perkala Józef Czernic Wacław, Majchrzak Józef, Wajnsztok Aron.

Okr. wyborczy nr. 32 (Radom, pow. radomski i pow. kozienicki): Frenkiel Piotr, Kindt Gustaw, Lisicki Władysław, Lubiński Stanisław, Noblin Herman, Tomanek Tadeusz, Wierzbicki Stanisław, Jakubowski Władysław, Staszewski Leon.

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I ZASTĘPCÓW OBWODOWYCH KOMISYJ WYBORCZYCH.

Jutro odbyć się ma odprawa przewodniczących i zastępców obwodowych komisyj wyborczych z Sosnowca i całego powiatu będzińskiego.

Na odprawie omówione zostaną sprawy związane z czynnościami obwodowych komsyj wyborczych oraz nastąpi sprawozdanie czy sprawnie działa cały aparat wyborczy.

Odprawy odbędą się w trzech miastach.

W Sosnowcu odprawa nastąpi w ratuszu o godz. 7.30 wiecz, przyczem udział w niej wezmą przewodniczący i zastępcy obwodowych komisyj wyborczych z Sosnowca i Niwki.

W Będzinie odbędzie się odprawa o godz. 5.30 popoł. dla przewodniczących i zastępców obwodowych komisyj z Będzina oraz gmin: Łagisza, Wojkowice Kościelne, Grodziec, Bobrowniki, Ożarowice i Czeladź.

W Dąbrowie w sali rady miejskiej o godz. 5 popoł. odbędzie się odprawa dla przewodniczących i zastępców komisyj obwodowych z terenu Dąbrowy oraz gmin: olkusko - siewierskiej, Łośnia i Zagórza.

W Sosnowcu i Będzinie odprawę osobiście przeprowadzi przewodniczący okręgowej komisji wyborczej wiceprezes dr. Kucharski, natomiast w Dąbrowie zastępca przewodniczącego sędzia Starostecki.

Odprawa przewodniczących i zastępców obwodowych komisyj senackich z Sosnowca i całego powiatu będzińskiego odbędzie się we wtorek, t. j. 6 bm. o godz. 6 popoł. w ratuszu sosnowieckim.

Port handlowy i węglowy wybudowany

zostanie nad Czarną Przemszą pod Mysłowicami

PORT PÓŁNOCNY STANIE MIĘDZY MODRZEJOWEM A SOSNOWCEM. — PORT POŁUDNIOWY ZNAJDOWAĆ SIĘ BĘDZIE KOŁO NIWKI.

Nad Czarną Przemszą od Mysłowic w stronę Sosnowca prowadzone są obecnie prace przy regulacji rzeki.

Pisaliśmy już obszernie, jak odbywa się praca przy regulacji Czarnej Przemszy, gdzie zatrudnionych jest 1000 bezrobotnych z Zagłębia.

Robotnicy ci pracują na dwie zmiany, to znaczy, gdy jedna partja robotników pracuje przy regulacji rzeki, druga partja pozostaje na urlopie turnusowym.

W ten sposób zatrudnienie znalazła większa ilość bezrobotnych.

Regulacja koryta rzeki polega na tem, że podczas, gdy przedtem rzeka robiła zakręty, obecnie buduje się prosty kanał o jednakowej szerokości i głębokości.

Obecnie w bieżącym roku rozpoczną się prace przy budowie portu handlowego i węglowego na Czarnej Przemszy.

Port wybudowany zostanie w klinie, jaki tworzą granice trzech województw: kieleckiego, śląskiego i krakowskiego, a w którym rozsiadły się trzy osady przemysłowe: Niwka, Modrzejów i Mysłowice.

Projektowany port dzielić się będzie na dwie części, a mianowicie: port północny i południowy.

Port północny znajdować się będzie między Modrzejowem a Sosnowcem i zaopatrzony zostanie w trzy baseny.

Dwa baseny oddane zostaną do użytku handlowego, trzeci zaś dla transportu węgla.

Południowy port na przestrzeni od koryta rzeki do Niwki, wgłębiony w klin trzech b. zaborów otrzyma tylko dwa baseny, wyłącznie węglowe.

Wzdłuż rzeki prowadził będzie kanał, łączący baseny z Czarną Przemszą.

Baseny będą wybetonowane, przyczem długość ich wynosić będzie od 360 do 700 metrów, szerokość zaś 60 metrów.

Kanały i baseny zaopatrzone zostaną w wodę z obecnych kanałów.

Do budowy samego portu dyrekcja dróg wodnych w Krakowie, której powierzono budowę, przystąpi dopiero po całkowitem zakończeniu robót przy regulacji rzeki.

Okres budowy jest przewidziany na 5 lat, przyczem koszt budowy obliczono na przeszło 19 miljonów zł.

Projekt portu wykonał inż. Stanisławski.

Dzięki budowie portu na Czarnej Przemszy, zatrudnienie znajdzie większa ilość bezrobotnych z Zagłębia Dąbrowskiego.

Dlatego też życzyć należy, aby prace te rozpoczęte zostały jaknajszybciej.

Znaczenie portu dla uprzemysłowionego Zagłębia i Górnego Śląska jest bardzo duże ze względu na przewóz, który, aczkolwiek wolniej dotrze do miejsca przeznaczenia, to niewątpliwie będzie tańszy.

Z chwilą uruchomienia portu w znacznym stopniu na drogę wodną skierowany zostanie przedewszystkiem wywóz węgla z kopalń zagłębiowskich i śląskich.

KRONIKA

Niedziela 4 Sierpień

Dziś: Dominika

Jutro: N.M.P. Śnieżnej

Wschód słońca: 4.06

Zachód słońca: 7.17

RADJO

WARSZAWA.

Niedziela, 4 sierpnia.

8.30 Kiedy ranne wstają zorze. 8.48 Gimnastyka. 9.02 Mała ork. P. R. 9.15 Dziennik poranny. 9.50 Pogadanka sportowa. 9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 Płyty. 10.15 Nabożeństwo z Wilna. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Od źródeł Wisły do Czeremosza. 12.20 Poranek muzyczny. 13.00 Teatr Wyobraźni ze Lwowa. 14.00 Płyty. 14.57 Wiadomości meteorologiczne. 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.10 Płyty. 15.22 Przegląd produktów rolnych. 15.35 Płyty. 15.45 Pogadanka dla gospodyń wiejskich. 16.00 Koncert solistów. 16.45 Szkic literacki. 17.00 Dla naszych letnisk. 18.00 Transmisja z kolonji młodzieży w Wielkiej. 18.15 Płyty. 18.30 Cała Polska śpiewa. 18.45 Wzdłuż granic Polski. 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Transmisja fragmentów 14 regat wioślarskich o mistrzostwo Polski. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Komendant jako żołnierz i wódz. 20.10 Koncert w wyk. ork. Symf. P. R. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Chłop i poeta. 21.30 Na wesołej lwowskiej fali. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Nasza Marynarka gra. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Płyty.

KATOWICE.

Niedziela, 4 sierpnia.

8.30 Transmisja z Warszawy. 9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 Płyty. 10.15 Transmisja z Wilna, Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 13.20 Transmisja z Warszawy. 14.00 Orkiestra Powstańców śląskich. 14.35 Płyty. 15.00 Uporządkowanie i przygotowanie stajen i obór na okres zimowy. 15.22 Co słychać na Śląsku. 15.45 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 17.00 Tr. z Warszawy 19.00 Program na dzień następny.. 19.10 Koncert reklamowy. 19.50 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 22.00 Wiadomości sportowe. 23.05 Muzyka taneczna.

Z Kielc

PRZYTOMNOŚĆ SZOFERA URATOWAŁA 7-LETNIĄ DZIEWCZYNKĘ.

Na ul. gen. Bronisława Pierackiego w Kielcach, 7-mio letnia Cyrla Wajsztadt, usiłowała przebiec przez jezdnię. W tym czasie nadjechał samochód osobowy prowadzony przez inż. Juljusza Denka ze Starachowic.

Szofer siedzący obok inżyniera zorjentował się w grożącem niebezpieczeństwie i całą siłą odepchnął ręką nadlatujące dziecko, które upadłszy, na jezdnię doznało tylko lekkiego potłuczenia głowy.

SZALENIEC Z REWOLWEREM W RĘKU NAPADAŁ NA PRZECHODNIÓW, GROŻĄC IM ŚMIERCIĄ.

Antoni Kosner, zam. w Kielcach przy ul. Ks. J. Poniatowskiego miał niesamowitą przygodę. O godz. 1 m. 45 w nocy, gdy Kosner wracał z miasta do domu zastąpił mu drogę nieznany, osobnik, który z podniesionemi do góry rękami kazał mu iść w kierunku placu Wolności, grożąc mu w przeciwnym razie zastrzeleniem.

Kosner w obawie o życie spełnił żądanie napastnika, lecz po drodze zbiegł do stojących obok dorożkarzy.

Napastnikiem okazał się Zygmunt Wróbel, zam. w Warszawie przy ul. Śliskiej 54, którego zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz sądowych. Wróbel zdradza objawy choroby umysłowej, przyczem tego samego dnia zaczepił on Wincentego Kaczmarskiego ze wsi Mójcza, pow. kieleckiego, którego ściągnął z wozu i groził mu zastrzeleniem.

POPOŁUDNIOWA SUKIENKA



K 26591. Miła sukienka skromna lecz wytworna .Z tyłu głębokie wycięcie kwadratowe, jak wskazuje rysunek obok.

K 23569. Bardzo ładny model nadający się dla pań powyżej 40 lat.

K 26821. Bardzo ładny fason, który doskonale daje się przerobić ze starszej sukienki. Bufla rękawa nacięta..

K 26833. Ciemna popołudniowa sukienka wielce oryginalna przez swoje azurowe rękawy.

K 26838. Bardzo skromna lecz ładna sukienka o prostej formie z lekkiego jedwabiu.

K 26847. Elegancka popołudniowa bluzka nadająca się również na wieczor. – kawy na ramionach bardzo namarszczone poniżej tworzą śliczną bufę.

Czy możemy być żywcem pochowani w grobie?

Tajemnica letargu nie jest dotąd wyjaśniona

Ostatnio zdarzyło się na terenie wsi kilka wypadków pochowania w letargu. W jednym z nich jedynie dzięki przypadkowi, w ostatniej już chwili, bo przy kopaniu mogiły, uratowano nieszczęśliwą. Wobec tych faktów zachodzi pytanie, czy w dzisiejszych warunkach przy możliwościach lekarskiego stwierdzenia zgonu może mieć miejsce fakt pochowania człowieka żywego?

Chodzi tu o dość płynną granicę i dość trudną zewnętrznie do uchwycenia między człowiekiem zmarłym, a pogrążonym w letargu. Żeby się upewnić, jak się przedstawia obecnie sprawa badania zgonu i jakie są możliwości rzeczywistego stwierdzenia śmierci zwróciliśmy się do jednego z lekarzy, pytając o tę sprawę.

SPOSOBY BADANIA

— Obecnie istnieje szereg stosowanych środków dla sprawdzenia czy jednostka, u której występują objawy zbliżone do śmiertelnych, zmarła naprawdę. Ze zgonem łączą się pewne zmiany, występujące w ciele człowieka. Zaznaczają się one w formie objawów zewnętrznych. Oczywiście należy zwrócić uwagę na kilka objawów, występujących łącznie i to objawów zupełnie pewnych, a nie poprzestawać na objawach zawodnych.

Po zgonie człowiek nie oddycha, puls nie działa, oko nie reaguje na światło i t. p. Badanie zgonu prowadzi więc do sprawdzenia reakcji organizmu. Bicie serca sprawdza się przez badanie pulsu i przez słuchanie, oddech — przy pomocy lusterka, które zbliżone do ust żywego człowieka, potnieje — albo przez zbliżenie puchu do ust, który pod wpływem oddechu porusza się. Oczywiście, przy zbliżeniu lusterka należy uważać, by nie potniało ono np. od gorącej ręki. Ponadto badanie pulsu i iddechu musi być bardzo skrupulatne, bowiem występują czasem objawy ledwie dostrzegalne, a np. nawet u człowieka żywego również może się zdarzyć, że nie wyczuwamy pulsu. Zgon badamy również przez sprawdzenie wrażliwości reagowania oka na światło. Oko nieżywe, mając paraliż źrenicy, nie kurczy źrenicy, a gałka oczna jest wiotka i nieelastyczna. Te sposoby badania jednak nie dają zupełnej pewności zgonu.

DODATKOWE BADANIE

Można przeprowadzać jeszcze dodatkowe badanie przez stwierdzanie, czy mięśnie reagują skurczem na działanie elektryczności. U człowieka zmarłego skurczu niema. Można stosować zastrzyk i obserwować, czy płyn wstrzyknięty w ciało rozchodzi się. Prymitywniejsze są środki badania przy pomocy zbliżania ognia do ciała, przyczem u człowieka w letargu występują wyraźne oparzenia, natomiast u zmarłego ciało przypala się. Można również przeciąć nożem tętnicę, a po wyciekaniu krwi stwierdzić, czy jest to krew człowieka żywego. U żywych krew bije strumieniem, u zmarłego nawet niedługo po zgonie płynie bardzo powoli i zastyga. Czasami także stosuje się próbę odruchu, np. drapiąc ryżową szczotką pod pięty. Człowiek żywy, chociażby nieprzytomny, reaguje.

Najzupełniej natomiast pewne są objawy, występujące już w kilka godzin po śmierci. W 5—6 godzin obserwujemy zesztywnienie pośmiertne. Na drugi dzień po zgonie występują t. zw. plamy opadowe, fjoletowe, przebijające wyraźnie pod skórą i powstające z zastoin krwi. Występują one na uszach, plecach, nogach itp., również na brzuchu, bo tu najpierw występują silne objawy rozkładu w postaci plam zielono-żółtych. Gdy te objawy są widoczne, niema wątpliwości, że nastąpił już zgon. I tylko w wypadkach badania przez przypadkowych, jak to ma miejsce na wsi, „oglądaczy" ciał, może zajść pomyłka. Lekarz nie może mieć wątpliwości, czy nastąpiła śmierć.

CZEM JEST LETARG?

Czem jest letarg? Znali go już starożytni i nawet sama nazwa jest grecka. Dokładnego wyjaśnienia dla tego zjawiska niema jeszcze do chwili dzisiejszej. Prawdopodobnie jest to stan występujący na tle nerwowem Życie istnieje, ale jest ukryte, tempo przebiegu procesów życiowych jest niesłychanie zwolnione, tak, że nawet czasami zewnętrznie niedostrzegalne. Przy letargu ciało wygląda normalnie, niema pośmiertnego zaostrzenia rysów, cera nie nabiera kolorów trupich. Letarg może zdarzyć się zarówno jako rezultat przebiegu rozmaitych chorób, jak również wystąpić samoistnie. Naprzykład suchotnik, „stojący nad grobem", może zapaść w letarg; laik mógłby przypuszczać, że jest to zgon.

A czem jest letargika? Nazwą zbliża się do letargu. Jest to jednak coś zupełnie odrębnego — śpiączka. Jest to choroba zakaźna; występują przy niej silne objawy reakcyj nerwowych. Następuje ona często po zapaleniu mózgowia. Przy śpiączce jednak odrazu widać nawet dla zwykłego człowieka, nie lekarza, że chory żyje.

Czy możemy więc być pochowani żywcem? Nie. W ciągu ostatnich kilkunastu lat nikt nie pamięta takiego zdarzenia, a władze cmentarne stwierdzają, że faktów podobnych nie było. Zdarzają się natomiast sporadyczne fakty domniemanego letargu, który widzą krewni zmarłego, np. na cmentarzu Bródzieńskim w Warszawie niedawno mąż gwałtem domagał się odkopania zwłok żony, jako rzekomo pochowanej w letargu.

W b. zaborze austrjackim, według obowiązujących praw lekarz musi stwierdzić zgon, dopiero wówczas wolno chować. U nas niema obowiązku stwierdzenia zgonu, a lekarz obserwujący chorego wydaje tylko świadectwo zgonu. Najgorzej jest na wsi, gdzie wogóle decyduje nie lekarz. Dla uniknięcia fatalnych pomyłek należałoby na wsi wprowadzić również przymus stwierdzania zgonu, tak, jak również wszędzie tam, gdzie przymusu takiego dtąd niema.

Dziecięca kolonja zdrowia

Jak żyje i pracuje „Górka" w Busku

Sanatorjum dla dzieci w kolonji leczniczej Górka w Busku znane jest dobrze w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Wiele dzieci zagłębiowskich, zagrożonych gruźlicą kości i skrofulicznych odzyskało zdrowie w sanatorjum w Busku - Zdroju, pod troskliwą opieką lekarzy.

Nie wszyscy jednak korzystający z dobrodziejstw pałacu — sanatorjum wiedzą o tem, dzięki czemu powstała ta czarodziejska Górka.

Założycielem i obecnym dyrektorem i naczelnym lekarzem kolonji „Górka" w Busku jest dr. Szymon Starkiewicz, pochodzący z Zagłębia.

O tem jak powstało sanatorjum i o życiu obecnem kolonji entuzjastyczny artykuł ukazał się w warszawskim „Kurjerze Czerwonym".

Artykuł ten w wyjątkach poniżej podajemy. Autor reportażu pisze:

NIEZNANY LEKARZ Z PROWINCJI.

Muszę się przyznać, że z miejsca zainteresował mię ów dziwny lekarz i dyrektor, któremu czasu starczy na wypisywanie długich epistoł do nieznanych matek.

Wiedziałem, że postawił sanatorjum tak, jak się kręci bicze z piasku — z niczego. Że podjął się przed 15-tu laty roli nowoczesnego księdza Baudeina, kołatał, zasypywał Polskę odezwami, byle zrealizować myśl upragnioną — racjonalnego leczenia dzieci skrofulicznych, zakażonych jadem gruźliczym, tych, które bez pomocy mrą, cierpią, ślepną i głuchną, a wreszcie spadają całym ciężarem na barki społeczeństwu, jako kaleki.

— Myśl o konieczności stworzenia „pałacu" dla biednych, chorych dzieci stała się jego zmorą, ideą natrętną, manją, losem — pisze Zygmunt Kisielewski w 10-lecie powstania Górki.

A BYŁO TO LATO 1918 ROKU..

lato radośniejsze, niż owa mickiewiczowska wiosna urodzaju, bo niosło z sobą nadzieję, niemal pewność odrodzenia.

Ale w Polsce panował jeszcze głód, chaos i nędza powojenna **Dzieci w Zagłębiu marły jak muchy.**

Więc się zaczyna historja, a la Żeromski.

Kiedy cała Polska zajęta jest wojną i polityką, gdzieś w ziemi kieleckie w dziurze oddalonej od stacji kolejowej o 50 km., ubogi, nieznany lekarz prowicjonalny ogłasza drukiem, iż właśnie on dnia 31 grudnia 1918 r. przystąpił „wraz z żoną i synami do kopania gliny do wyrobu cegły", gdyż zamierza wybudować — ni mniej ni więcej! — sanatorjum na 200 dzieci!

Pierwszy ten apel do „Wielce Szanownych obywateli — ziemian, mieszczan i włościan" ściąga mrowie drobnych ofiar, a w tem jedną większą — 55.000 koron od przemysłowca z Zagłębia p. St. Knothego.

I dar rozmnożył się w szczęśliwych rękach założyciela do dwu miljonów złotych! I staje wspaniały gmach sanatoryjny, potężny tartak i folwarki, sady i ogrody na 48 ha.

Ale zaczęło się — od kupna 10 morgów. Tej właśnie „Górki", która była chłopskim kawałkiem nieużytku, lecz górowała nad doliną buską, gdzie tryskają wody, co rozpędzają skrofuły, goją rany gruźlicze i tępią zabójcze bakcyle.

DWU „PIĘTASZKÓW".

I znowu coś, co zdaje się być rozdziałem, żywcem wyjętym z powieści Żeromskiego.

Na Górce zjawiają się dwaj bezrobotni. Bieda przygnała w strony rodzinne Adama Ficka i Jakóba Niziola, tu spotkał starych znajomych pan doktór z Zagłębia. I przylgnęli doń, oddani na śmierć i życie wielkiej sprawie.

Adam Ficek, z zawodu górnik i rolnik, teraz zamianowany strycharzem, zabiera się do kopania gliny i wyrabiania cegły. Nizioł zarządza wynajętemi furmankami. Obaj zaś mieszkają z dziećmi w budzie drewnianej, gdzie też po całych nocach pisze listy, układa kosztorysy, plany i odezwy „pan doktór". Goły ugór, a na nim jedna maciupeńka chałupka i trzech ludzi!

Płyną ofiary. To sejmik jakiś przyśle kilkanaście tysięcy, to brzęknie złotem rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Gdzie tylko odbywa się jaki zjazd medyczny, hygieniczny, eugeniczny, już kręci się napewno mały, nerwowy, ruchliwy jak wrzeciono dr. Starkiewicz.

ROK 1920.

Wojna z bolszewikami idzie w najlepsze. Komu tam w głowie sanatorjum dla dzieci! Znowu braknie pieniędzy na Górce.

To jest papier o subwencji, ale właśnie w ministerjum skarbu ewakuuje się kruszec i grubsze banknoty.— Kiedy dr. Starkiewicz zjawia się z dokumentem, uprawniającym do podjęcia 200 tys. marek, patrzą na niego, jak na warjata.

Przecież ewakuacja, przecież bolszewicy! Chyba dwumarkówkami?

Cóż robi doktór?

Jedzie za Żelazną Bramę po wielki kosz i w nim przewozi stosy banknotów. Po 48 godzinach wraca do Buska niewyspany, głodny, nie rozstaje się (w ciągu 48 godzin) ani na chwilę ze swym skarbem.



Teraz już można będzie wziąć się do budowy!

POWIETRZE GŁÓWNYM LEKIEM GÓRKI.

Bezmiar powietrza i przestrzeni jest głównym lekiem „Górki". Girlandami opasały tarasy jej pawilon główny i dwa boczne skrzydła, niby gościnne rozwarte ramiona.

Szpalery białych łóżeczek... Tu, na tych słonecznych „patelniach" dzieci jadają, uczą się, śpią. W czasie skwaru pod płóciennemi markizami, w chłód i mróz — pod pierzynami. Ileż to razy budzą się oszroniałe. Ale nie zaziębiają się nigdy.

— A jak w nocy deszcz lunie?

Jakby w odpowiedzi na to spada z nieba zimny tusz. Patrzymy:

Na tarasach zaroiło się, jak w mrowisku, kiedy kij włożyć. Sanitarjuszki — pracowite ludzkie, mrówki — chwytają swe białe larwy i ciągną do wnętrza. Rolują kółka łóżek — już niema ani jednego. Czasami przez całą noc trwa taki kontredans.

UŚMIECHNIĘCI MCZENNICY.

Ale nawet wichry, bijące tu, jak taranem, nie potrafią zdmuchnąć wiotkich ciałek ,bo są one... przywiązane. Jak mumje leżą w powijakach z gazy, w gipsowych „trumienkach", w kaftanikach bezpieczeństwa, krępujących psotne ręce. Od czasu do czasu pielęgniarka wykręca nieruchome ciałko plecami do góry, by się nie robiły odleżyny, ale i wtedy chwyta szyję w obróżkę.

Czy to możliwe, by te dzieci nigdy nie płakały, nie marudziły, choć przecież miałyby prawo robić to bezkarnie! A jednak nastrój tej rzeszy małych Łazarzów wprawia wprost w zdumienie. Trudno uwierzyć, że to są ciężko chorzy, tak pyzate i rumiane są ich buzie, tak rozświegotane śmiechem i gwarem sale i tarasy.

Niespożyta jest siła młodości!

Rozwiązanie zagadki kryje się pod kołdrą.

Noga w szynie. Ręka w aparacie. Biodro w gipsie. Gruźlica wdrąża się w kości, niszczy szpik, rozkłada tkanki, kruszy kręgi, stawy...

Te ślady ukłóć na ramionach, to badania krwi, któremi jest zawalone miejscowe laboratorjum.

—Pirquet. Wasserman — odpowiadają bez zająknięcia mali pacjenci. Teminologja medyczna kwitnie, jak widać, w sali „kremowej".

Ale najwięcej chyba worków z piaskiem, zwisających na szynach spod kołder. To balast, którym się obciąża kończyny, aby dalej się nie kurczyły. Ciągnie, aż do bólu, taki wór piasku, zwisa — latami. Dziw, że ta chuda, pajęcza noga, wyschła na piszczel, nie rozerwie się pod takim ciężarem.

„OKUCI W POWICIU"

Wchodzimy do malinowej sali najmłodszych, gdzie różowa łuna ściele się po bledziutkich twarzyczkach.

Za jakież grzechy przodków pokutują tu te niewiniątka w swych żłobkach gipsowych, zamiast raczkować, dreptać po parku i krzyczeć „a kuku" zza drzewa, jak sezonowi „koloniści" — tam w dole?

— To nasi najwdzięczniejsi pacjenci — mówi lekarz, poklepując mumijkę, nie większą od niemowlęcia w poduszce. — Gdyby tylko małych nam zwożono, nie byłoby garbusków. W tym wieku chore kręgi zrastają się jeszcze i zawapniają (dotykamy pod cienką skórką pleców chory kręg odstający jak kula), potem — kręgosłup łamie się jak spróchniała gałąź.

PARK.

Zwiedziliśmy już pawilon główny sanatorjum dziecięcego „Górka" a teraz stoimy we wspaniałym parku, gdzie szumią szpalery brzozowe i zielenią się zagajniki.

Na obszernej polanie cały klan bronzowych nagusków (w opaskach na biodrach) ugania się za piłką. To siatkówka a nieco dalej „ping - pong" wielce oryginalny, bo w łóżkach. Po dwa zsunięte, między nimi siatka i rój przefruwających białych piłeczek.

POGLĄDOWA LEKCJA GEOGRAFJI.

Ale największy ruch — przy północnym stoku.

Czyż można wyobrazić sobie coś bardziej pomysłowego, od potężnej mapy plastycznej na niespełna dwu morgach? Twórcą tego pomysłu, którego nie znaleźć gdzieindziej — nietylko w Polsce, lecz na całym świecie — jest sędziwy dr. Juljan Gawroński, który całe pokolenia malców wychował i wyleczył. Mapa ta jest fragmentem parku dydaktycznego „Górki". Wykonana ściśle według map wojskowych, śmiałemi bastjonami z cementu zakreśla granice, tworzy wzniesienia i ryje doliny. Ażeby się dostać z połonin karpackich na niziny Pomorza, trzeba iść parę minut.

Za pociśnięciem pompy tryskają źródełka czarnej i białej Wisełki, sączą się cienkiemi pasemkami po dnie żwirowem, przepływają, złączone w szerokiem cementowem korycie, łanami prawdziwej pszenicy w ziemi Sandomierskiej, wśród niw żyta i kartofli. Mazowszą, aby wreszcie połączyć się z rozlewiskiem Bałtyku. O rozmiarach mapy świadczy czas, jaki przepływa Wisła — trwa to aż 5 minut.

Poza robotami niwelacyjnemi i cementowaniem, dzieci same budują swą Polskę. Placuszki betonowe, mocno wtopione w ziemię, to miasta. Tu staje port gdyński, ówdzie rynek krakowski, katedra wileńska, ratusz poznański. Mniejsze miasta oznaczone są skrótami liter.

STARAMY SIĘ ŻYCIE ZBLIŻYĆ DO ŁÓŻEK —

mówią wychowawcy i to jest zapewne najlepsza metoda, bo dzieci są radosne, zawzięcie czytają (leżąc w łóżkach i książki trzymając jak daszki), a robią takie postępy w naukach. jak w normalnej szkole powszechnej.

Każdy coś z „Górki" wyrosi dla przyszłej walki o byt. Kto nie będzie inżynierem lub lekarzem, niech choć dobrze plecie koszyki. Uczy tego szkoła rzemiosł lekkich i warsztaty pracy.

„SZKLANE DOMY".

Ale 49-hektarowy teren nie byłby dość wyzyskany, gdyby nie było „szklanych domów". 1000 małych pacjentów zjeżdża co roku na kurację sezonową, kąpią się w wodach siarczano - słonych, obkładają mułem (a to wszystko jest na miejscu, w sanatorjum, ściągane rurami ze zdrojów zakładu w Busku), i mieszkają w tych wspaniałych, świetlistych pawilonach, które słońce nawskroś przenika.

Któż są ci pacjenci? Statystyka to określa najdobitniej: 51 proc. sypia w jednem łóżku z rodzicami, 7 proc. z rodzicami i z rodzeństwem, 3 proc. sypia poprostu na ziemi, a tylko 39 proc. korzysta z „luksusu" własnego łóżka.

TRÓJPRZYMIERZE SŁOŃCA, POWIETRZA I WÓD LECZNICZYCH

goi rany, zasklepia wrzody, ściera bolesną łuskę wyprysków i wyrzutów. Na 100 sezonowych kolonistów —86 wyjeżdża prawie zupełnie zdrowych, mimo, że kuracja sezonowa trwa zaledwie 6 tygodni.

W pobliskich lasach na Wełeczu jest jeszcze kolonja leśna, gdzie gałęzie sosnowe zaglądają w otwarte okna pawilonów.

Wreszcie smutna kategorja dzieci niedorozwiniętych umysłowo uczy się tu mowy i pod dobroczynnemi promieniami słońca i ludzkich serc rozwija się i dojrzewa.

Z Zagłębia

WSTRZYMANIE KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ POMIĘDZY SIEMIANOWICAMI, CZELADZIĄ I BĘDZINEM.

Ostatnio słyszy się głosy niezadowolenia spowodu braku jakiejkolwiek komunikacji pomiędzy Siemianowicami, Czeladzią i Będzinem.

Komunikacja autobusowa na tej linji została przed 4 tygodniami wstrzymana i niema nadziei, ażeby była spowrotem wznowiona.

Odpowiednie władze zająć się winny tą sprawą.

—o—

ROZPRUŁ SOBIE BRZUCH PODCZAS KĄPIELI.

Wczoraj podczas kąpieli w Brynicy obok mostu pod Saturnem 9-letni Durman z Czeladzi rozpłatał sobie brzuch na szkle tak niebezpiecznie, że wyszły mu kiszki.

Malec odłączył się od dzieci z półkolonji letniej i poszedł z kolegami kąpać się.

Przy skoku do rzeki uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Durman przebywa na kuracji w szpitalu.

—:x:—

ZŁODZIEJ — USYPIACZ W POCIĄGU.

W pociągu osobowym, odchodzącym z dworca głównego w Warszawie do Zakopanego, w jednym z przedziałów siedziało 5 osób. Wkrótce po wyruszeniu z Warszawy jeden z pasażerów wyjął z kieszeni chustkę do nosa i strzepnął nią kilka razy w powietrzu. Po kilku sekundach znajdujący się w przedziale pasażerowie: Marja Szczupakowa, Henryk Szczupak, Marja Kopelewicz i Maurycy Haberman zasnęli.

Po upływie 7 godzin, gdy pociąg dojeżdżał do stacji Ząbkowice, obudziła się Szczupakowa, czując w powietrzu dziwny jakiś zapach.

Obudzeni przez nią inni pasażerowie z przerażeniem stwierdzili, że zostali doszczętnie ograbieni z gotówki i rzeczy. O kradzieży zawiadomiono telefonicznie urząd śledczy w Warszawie, który wszczął poszukiwania za złodziejem - usypiaczem.

— Zabawa LOPP w parku gwarectwa hr. Renard. Dziś o godz. 14.30 w Sosnowcu w parku gwarectwa hr. Renard w Sosnowcu odbędzie się wielka zabawa LOPP.

Zabawa została zorganizowana z dużym nakładem sił i inicjatywy. Udekorowano i upiększono park kwiatami oświetlono go dwoma tysiącami lamp, wśród drzew i krzewów założono urządzenie elektryczne do wywołana niezwykłe oryginalnych efektów świetlnych. Przygrywać na zabawie będą 2 orkiestry, odbędą się występy taneczne artystów na estradzie. Wystąpią pp.: Zenia Daltumanówna w tańcach ekcsentrycznych oraz słynny kabaret „Jutrzenka“ z sosnowieckiej Adrji. Postarano się również o sprowadzenie samolotu Wielkie zainteresowanie wzbudzają zawody bokserskie, w których udział biorą ze strony Policyjnego K. S. w Sosnowcu: Lezorgen, Rendzioch, Welgryn, Domański, Popiołek, Marchewka, Jodłowski — z CKS Czeladź: Wróblewski, Komenda, Piż, Jeziorski I, Piłat I, Piłat II, Jeziorski II.

Nadto przewidziano wiele innych atrakcyj, jak wędka szczęścia, wybór Miss Sosnowiec itp. Bufet tani we własnym zarządzie.

— Zebranie kupców w Sosnowcu. Dziś o godz. 15 w lokalu własnym przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu odbędzie się zgromadzenie członków związku detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego celem wypowiedzenia się w sprawie wprowadzenia „cenzusu kupieckiego“ w handlu.

— Koncert orkiestry ochotniczej straży pożarnej w Grodźcu. Dziś o godz. 4 popołudniu w domu strażackim przy ul. Pierackiego w Grodźcu odbędzie się koncert dancing, na program którego złożą się: popisy orkiestry wiejskiej, dancing przy dźwiękach orkiestry jazz-bandowej, zawody bokserskie i wiele innych miłych niespodzianek.

Cena wejścia od osoby 20 gr. Dochód przeznacza się na dalszą budowę remizy.

Życie domaga się skrócenia czasu pracy

Już przeszło dwa lata upłynęło od czasu, kiedy sprawa skrócenia czasu pracy poraz pierwszy znalazła się w międzynarodowem biurze pracy w Genewie. W ciągu tych dwuch lat wiele było dyskusyj, wiele załatwiono formalności, na ostatniej sesji powzięto wreszcie jakoby zasadnicze decyzje, w gruncie rzeczy jednak niewiele sprawa posunęła się naprzód

A tyczasem w życiu kwestja skrócenia czasu pracy staje się coraz bardziej paląca. Przez te dwa lata bowiem nie nastąpiła poprawa na rynku pracy — mimo wielkich wysiłków, czynionych w tym kierunku przez poszczególne kraje, mimo uruchomienia w niektórych z nich wielkich robót publicznych. Wprawdzie niektóre kraje wykazują w r. b. pewne zmniejszenie bezrobocia w stosunku do 1934 r. (Anglja, Niemcy, Austrja), w innych natomiast bezrobocie jeszcze wzrosło (Francja, Belgja, Hiszpanja, Węgry, Polska itd.)

Same liczby o bezrobociu nie odtwarzają jeszcze zachodzących zmian w gospodarce świata.

Jeśli weźmiemy pod uwagę statystykę zatrudnienia, okazuje się, że na ogół w wielu państwach wskaźnik zatrudnienia jest wyższy, spadek wykazują niektóre tylko państwa jak Francja, Szwajcarja, Holandja. Obserwuje się więc w niektórych krajach równoczesny wzrost zatrudnienia i wzrost bezrobocia. Jeszcze bardziej charakterystyczne jest, że naogół produkcja światowa zbliżyła się już do stanu z 1928 r., a więc najwyższego w ostatnim okresie, a liczba bezrobotnych wynosi nadal 25 miljonów.

Z tak pobieżnego więc choćby zestawienia danych, widocznem jest, że skrócenie czasu pracy jest nieodzowną koniecznością, że w inny sposób nie zwalczy się bezrobocia, jest ona bowiem w dużej mierze wynikiem procesów; mechanizacji pracy i wzrostu wydajności. Procesów tych nie da się powstrzymać i są one zresztą słuszne i celowe.

Czy można bowiem uznać za racjonalne, żeby naprzykład, przenoszeniem wielkich ciężarów zajmował się człowiek zamiast maszyna tylko dlatego, że w ten sposób zatrudni się przy tej pracy 30-tu zamiast 3-ch robotników. Czas nareszcie skończyć z fikcją radości pracy, odbywającej się w ciężkich warunkach, w ciągu długich godzin. Tych samych 30-tu robotników można zatrudnić przy przenoszeniu ciężarów, mimo mechanizowania systemu przenoszenia, o ile odpowiednio skróci się ich czas pracy. Trzeba skorzystać z doskonalenia się techniki, które wyzwala człowieka z jarzma ciężkiego trudu, ale tylko w wypadku skrócenia dnia pracy.

Nonsensem bowiem jest racjonalizacja pracy, jeśli równocześnie trzeba utrzymywać 25-miljonową rzeszę bezrobotnych. Nonsensem nietylko społecznym - skazywaniem tak wielkiej rzeszy ludzi na głód, nędzę i poniewierkę, ale i głupstwem gospodarczem. Minęły bowiem dawne dobre czasy, kiedy każdy kryzys kończył się nowemi wynalazkami, pchającemi produkcję na nowe tory, wytwórczość wzrastała, a mimo jej wzrostu, składy świeciły pustkami — możliwości zbytu [illegible] niemal nieograniczone.

Dziś rynek światowy stale się zacieśnia, pola zbytu są coraz mniejsze — produktów wytworzonych naskutek postępu technicznego — niema gdzie zbywać. Dziś o zbycie coraz bardziej decyduje rynek wewnętrzny, a więc siła nabywcza szerokich rzesz społeczeństwa. Bezrobotni, częściowo bezrobotni, nędznie zarabiający tej siły nabywczej stanowić nie mogą.

Jasnem jest, że to wszystko prowadzi do skrócenia czasu pracy.

Zrozumiało to już wiele rządów. Nie czekając na problematyczne i niesłychanie powolne efekty rozstrzygnięć międzynarodowych, poszczególne państwa na swoją rękę skracają czas pracy.

Przedewszystkiem wprowadzono skrócony czas pracy na robotach publicznych w Niemczech, Belgji, Włoszech Czechosłowacji, St. Zjednoczonych i wielu innych. Poniżej 48 dzin tygodniowo pracuje przemysł dowlany w Anglji, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, we Włoszech [illegible] godzin).

Rząd Czechosłowacji [illegible] drodze dekretu wprowadzić 40-godzinny tydzień pracy do wszystkich fabryk, przedsiębiorstw budowlanych, finansowych, ubezpieczeniowych, zatrudniających ponad 10-ciu pracowników i do wszystkich innych, gdzie pracuje ponad 20-tu pracowników.

We Włoszech wielka rada faszystowska postanowiła, nie czekając na międzynarodowe porozumienia wprowadzić 40-godzinny tydzień pracy na stałe w życiu i ściśle stosować. W Anglji minister pracy oświadczył, że nie tylko bierze pod uwagę skrócenie czasu pracy w różnych gałęziach przemysłu, ale że nie powinno ono pociągnąć zmniejszenia zarobków.

Skrócenie czasu pracy staje się więc faktem dokonanym. Jak zawsze, siły gospodarcze decydują o stosunkach społecznych.

Przechodzień postrzelił znanego awanturnika w Będzinie

Jak już wczoraj donosiliśmy, na ul. Kołłątaja w Będzinie postrzelony został w okolicę serca, znany awanturnik Stefan Długosz.

Obecnie przez policję zatrzymany został sprawca tego postrzelenia Bronisław Sączewski, zamieszkały w Dąbrowie.

Jak stwierdzono, Sączewski przechodząc wieczorem ulicą został zaczepiony przez Długosza, który zaatakował go nożem.

W obronie własnej Sączewski wystrzelił z rewolweru do napastnika, raniąc go w pierś.

Zatrzymanego Sączewskiego przekazano do dyspozycji władz sądowych

Rewolwer, na który zatrzymany posiada zezwolenie władz, zakwestjonowano.

Stan rannego Długosza, który przebywa w szpitalu powiatowym w Będzinie jest w dalszym ciągu ciężki.

Pijani awanturnicy wywołali krwawą burdę w Ząbkowicach

LOKATORZY ZAATAKOWANI KIJAMI ZABARYKADOWALI SIĘ W MIESZKANIACH. — POLICJA ZLIKWIDOWŁA ZAJŚCIE. —

Wczoraj około godziny 4-ej rano w Ząbkowicach miała miejsce krwawa awantura, którą wywołali czterej pijani awanturnicy.

Nad ranem ulicą Kościelną w Ząbkowicach przechodzili mocno podchmieleni, znani awanturnicy: 21-letni Władysław Wrzesień, 25-letni Franciszek Staroń, 23-letni Zygmunt Świerczyna i 24-letni Stefan Matkowski, wszyscy zamieszkali w Ząbkowicach.

W pewnej chwili pomiędzy pijanymi wynikła awantura, przyczem osobnicy ci wpadli na podwórko jednego z domów, skąd zabrali siekierę i kołki drewniane, któremi mieli załatwić porachunki.

Mieszkańcy domów wyrwani ze snu przeraźliwemi krzykami awanturników, zwrócili im uwagę, aby przestali awanturować się i wezwali ich do opuszczenia podwórka.

Perswazje lokatorów podnieciły jeszcze bardziej rozwydrzonych pijaków, którzy poczęli mieszkańcom domu wygrażać kijami.

W tym momencie wyszedł z mieszkania pracownik kolejowy Jędrzejewski, który rozpoczął uspokajać awanturników, chcąc aby opuścili podwórze

Wówczas pijani rzucili się na Jędrzejewskiego, który wystrzelił na postrach z rewolweru w powietrze.

I to jednak nie uspokoiło awanturników, z których jeden, a mianowicie Wrzesień rzucił się na Jędrzejewskiego z siekierą, usiłując go zarąbać.

W obronie własnej Jędrzejewski wystrzelił do napastnika, raniąc go w udo.

Ranny przewrócił się na ziemię, a pozostali trzej napastnicy rzucili się ponownie na Jędrzejewskiego, który widząc, że nie zdoła uspokoić awanturników, schronił się do mieszkania.

Zaalarmowana krzykami i strzałami przybyła na miejsce policja, która zatrzymała wszystkich awanturników.

Rannego Września przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie w tej sprawie.

Skarby bandyty Kowalca z Zawiercia ukryte w ziemi koło Mysłowie

Ostatnio rozeszły się pogłoski, jakoby koło Mysłowic zakopane zostały skarby herszta szajki bandyckiej. — Obecnie jacyś osobnicy rozpoczęli poszukiwania, chcąc odnaleźć zakopane skarby.

Historja ta przedstawia się następująco:

Na Szabelni w Mysłowicach w 1914 r. zamieszkiwał przez 3 miesiące **Mateusz Kowalec, rodem z Zawiercia.**— Kowalec był jednym z wodzów szajek bandyckich, grasujących w Kieleckiem i Górach Świętokrzyskich.

Gdy wreszcie bandzie Kowalca dotychczasowy ich wódz sprzykrzył się i Kowalec bał się, że mu odbiorą łup, uciekł on w niewiadomym kierunku. Później dopero dowedziano się, iż przekroczył ówczesną granicę niemiecką i zamieszkał w Mysłowicach. Postanowiono na nim zemścić się, gdyż przed ucieczką wydał kryjówkę swej bandy władzom rosyjskim. W Mysłowicach ,widząc, że przed b. towarzyszami nie uchroni się, zakopał obok jednego z domów kosztowności, poczem uciekł w niewiadomym kierunku. Słuch później już o nim całkowicie zaginął.

Poszukiwaczami schowków herszta są: albo b. towarzysze szajki, albo też sam Kowalec ze swym szwagrem, który zamieszkuje obecnie w Zawierciu.

W każdym bądź razie skarby herszta Kowalca spoczywają jeszcze w ziemi, w którem miejscu — tego jednak nie wiadomo.

— Wycieczka do Gdyni. Liga morska i kolonjalna urządza dnia 14 bm. wycieczkę do Gdyni. Pobyt nad morzem potrwa 2 dni.

Karta uczestnictwa wynosi zł. 21.70 i obejmuje: przejazd do Gdyni i spowrotem, zwiedzenie portu od lądu i morza, przejazd na Hel oraz jeden nocleg na łóżkach z pościelą w etapie emigracyjnym w Gdyni.

Odjazd nastąpi z Katowic o godzinie 16, powrót z Gdyni nastąpi dnia 16 bm. o godz. 19.55 przyjazd do Katowic dnia 17 bm. o godz. 10.08.

Zapisy przyjmuje sekretarjat ligi morskiej w Sosnowcu (gmach sądu okręgowego) ul. 1 maja 19 do dnia 7 bm. włącznie od godziny 18-ej do 20-ej. Wrazie niezgłoszenia odpowiedniej ilości osób, pociąg z wycieczką będzie odwołany przez prasę i radjo.

DZIŚ WIELKA UROCZYSTOŚĆ W ZĄBKOWICACH.

Społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego będzie miało możność przeżyć dziś niezwykłą uroczystość. Mianowicie dom ludowy w Ząbkowicach obcho dzi 25 rocznicę swego istnienia. Z uwagi na to, że placówka ta odegrała wybitną rolę zarówno w latach przedwojennych jak i późniejszych, a także w dobie Polski odrodzonej, tworząc kadry jednostek ofiarnych i zahartowanych w pracy obywatelskiej i państwowo-twórczej, — przeto mieszkańcy Ząbkowic i okolic są głęboko przekonani, że całe Zagłębie poprze wysiłki komitetu uroczystości i licznie przybędzie dziś do Ząbkowic.

Z Zawiercia

WYBORY DO OKRĘGOWEGO KOLEGJUM WYBORCZEGO W ZAWIERCIU.

Onegdaj pod przewodnictwem starosty Zagórskiego odbyło się plenarne posiedzenie rady powiatowej, na którem dokonano wyboru 5 delegatów do okręgowego kolegjum wyborczego. Delegatami zostali wybrani: dyr. cementowni w Wysokiej p. Artur Brzozowski, Leopold Grabowski, Bolesław Musiał, Bronisław Wawrzycki i Paweł Orman.

Tego samego dnia odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem również dokonano wyboru 9 delegatów do kolegjum wyborczego. Delegatami z ramienia samorządu miejskiego zostali wybrani pp.: Wacław Góralczyk, Aleksander Erbe, ks. kan. B. Wajzler, Henryka Jakliczowa, Stanisław Malanowicz, Kazimierz Eljasz, Piotr Kotek, Franciszek Baryła, Kielman i Dawid Landau.

(z) **Udaremnione włamanie.** Nocy onegdajszej nieznani sprawcy usiłowali dokonać włamania do składu aptecznego p. Mieczysława Piaskowskiego (Piłsudskiego 5), skąd jednakże nic zdołali nic zabrać gdyż zostali w porę spłoszeni.

(z) **Pobita niewiasta.** Do komisarjatu policji zgłosiła się Marja Szymczyk (Staroszkolna) i ze łzami w oczach zameldowała, że została dotkliwie pobita przez niejakiego Piorunowicza (Wronia). Za pobicie niewiasty Piorunowicz odpowiadać będzie przed sądem.

Która godzina?

Pan Antoni Jakubiak nagwałt potrzebował pięciu złotych. Wstąpił więc do swego sąsiada, pana Adama Gałeckiego, od którego pożyczył powyższą sumę, dając mu w zastaw zegarek.

Teoż dnia o godzinie 10 wieczorem zapukał ktoś do mieszkania pana Gałeckiego. Był to Jakubiak, który wsunął głowę przez drzwi i rzekł:

— Rzućno pan okiem na mój zegarek, panie Gałecki. Która tera godzina być może?

— Dziesiąta — odpowiedział Gałecki.

— Dziesiąta? No, to idziem kimać! Dobranoc panu.

Zapadła noc. Pan Gałecki z małżonką spoczywali już pogrążeni w głębokim śnie, gdy naraz obudziło ich gwałtowne stukanie.

— Kto tam? — spytała pani Gałecka.

— To ja, Jakubiak. Już pół godziny sztukam.

— Czegoś pan chciał?

— Żebyście mnie powiedzieli, która godzina na mojem zegarku. Bo mi się furt wydaje, że już późno i trza dy mać do roboty.

— Musi cyknięty pan jesteś, panie Jakubiak, o wiele po nocy sąsiadów z pierwszego snu budzisz i raban im uskuteczniasz. Wal pan nazad do łóżka, druga godzina dopiero!

O trzeciej w nocy małżonkowie ocknęli się. Za drzwiami bowiem ponownie rozległ się głos Jakubiaka:

— Panie Gałecki! Człowiek bez zegarka, to jak bez nogi. Rzućno pan okiem, która godzina, bo już widno.

— Co, do jasnej febry? — oburzył się Gałecki. — Warjata pan odwalasz, czy jak? Idź pan do pioruna i nie budź mnie pan więcej, bo jak pragnę zdrowia, mordę panu spiorę. Ostatni raz go dzinę panu mówię! Za kwadrans będzie trzecia.

Nie było jednak panu Gałeckiemu sądzone spać tej nocy. Zaledwie bowiem biedak przymknął powieki gdy za drzwiami rozległ się natrętny szept:

— Co mnie obchodzi, że za kwadrans będzie trzecia? Pytam pana, któ ra godzina teraz, a nie za kwadrans!

Wówczas pan Gałecki nie wytrzymał. Wybiegł w kalesonach do sieni i obił niemiłosiernie dokuczliwego sąsiada.

Za ten czyn odpowiadał pan Gałecki przed sądem, który skazał go na tydzień aresztu z zawieszeniem.

DYPLOMACI RADZĄ, A WOJSKO MASZERUJE...



Do Afryki przybywa coraz więcej wojsk włoskich. Oto grupa żołnierzy włoskich na czarnym lądzie, maszerująca w pełnym rynsztunku wojennym

Z Olkusza

NAGŁY ZGON ROBOTNIKA w TAJEMNICZYCH OKOLICZNOŚCIACH W OLKUSZU.

Onegdajszej nocy wśród silnych boleści zmarł nagle 27-letni robotnik, Wojciech Kupczyński we własnem mieszkaniu.

Z polecenia prokuratora odbędzie się sekcja zwłok zmarłego, rozeszła się bowiem pogłoska, że Kupczyński został otruty przez rodzinę, z którą od dłuższego czasu żył w niezgodzie.

—o—

(ol) **Tanie kredyty dla rolników.** Celem uchronienia drobnych rolników od sprzedaży za bezcen zboża i innych produktów mniejszych gospodarstw bezpośrednio po żniwach, rząd przyszedł z pomocą tym rolnikom i uruchomił znaczne kredyty zaliczkowe.

Wszystkie instytucje kredytowe w powiecie olkuskim, tj. kasy gminne, kasy Stefczyka i K. K. O. w Olkuszu udzielają zaliczek na zboże i inne produkty rolne do wysokości 50 proc. wartości z oprocentowaniem kredytu razem z kosztami tylko 3 proc. w stosunku rocznym.

(ol) **Likwidacja 9 straży w pow. olkuskim.** Wskutek niedostosowania się do ostatniego statutu straży (z dn. 14. I. br.) władze powiatowe straży pożarnych w Olkuszu na onegdajszem posiedzeniu postanowiły zlikwidować 9 straży na terenie powiatu. Wskutek tego ogólna ilość straży zmniejszyła się do 79 jednostek, w tem 4 przemysłowych.

Do zlikwidowanych straży należą: straż w Czubrowicach, Dobrogoszczycach, Kidowie, Łanach Wielkich, Pradłach, Podzamczu, Rzędkowicach, Sieciechowicach i Wielkiej Wsi.

(ol) **Wójt gminy Rabsztyn objął urzędowanie.** W dniu wczorajszym inspektor samorządu gminnego p. Martyniak, wprowadził w urzędowanie wójta gminy Rabsztyn, p. Franciszka Kluczewskiego, zawieszonego w swoim czasie, w związku z aferą w urzędzie skarbowym w Olkuszu przy zamianie starych blankietów wekslowych na nowe. P. Kluczewski został przez sąd okręgowy w Kielcach uniewinniony.

(ol) **Koncert.** Staraniem LOPP i Z. O. P. K. w Olkuszu, odbędzie się w dniu 7 bm. w sali kina „Orzeł" koncert, na program którego złożą się: śpiew p. Heller-Buchowieckiej, artystki opery poznańskiej gra 14-letn. skrzypka Konrada Bryzka, ucznia inst. muz. w Katowicach, fortepian i tańce solowe, 12-letniej Elżuni Feczkówny, olkuszanki, uczenicy inst. muzycznego w Katowicach.



221.

Hrabia Iwan nie mógł już więcej mówić. — brakło mu sił. Oczy mu się zamknęły i upadł.

— Prędzej, prędzej! — rzekł naczelnik. — Niech jeden z was wsiądzie do naszej karety i popędzi do doktora Juanosa w imieniu hrabiego Smoiłowa.

Jeden agent natychmiast pobiegł. Hrabiego położono na łóżko, zdjęto z niego część ubrania i odszukano ranę. Była ona na plecach, wąska i widocz nie głęboka.

Krew się jeszcze sączyła. Tymczasem policjanci oglądali mieszkanie, lecz poszukiwania ich żadnego nie miały rezultatu. Przyszli powiedzieć o tem naczelnikomi, a ten z gniewu, tupnąwszy nogą, krzyknął:

— Czy znowu się nam wymknie?

I zwróciwszy się do odźwiernego, zapytał:

— Czy do tego mieszkania nie prowadzą jeszcze inne schody?

— Nie.

— Więc drugiego wyjścia niema?

— Niema żadnego.

— To łotr powinienby tu jeszcze być, schował się gdzieś. Tysiąc franków nagrody temu, kto go znajdzie! Szukajcie! Przetrząśnijcie wszystko!

Agenci rewidowali z podwójnym zapałem, podnosili dywany, oglądali podłogi, mierzyli grubość ścian. Aime Joubert blada była z gniewu. Nagle jeden z „numerów" brygady śledczej krzyknął triumfująco. Znalazł jedno miejsce, gdzie odgłos wskazywa próżnię w ścianie.

— Wybijcie ścianę! — rozkazał naczelnik.

Walić poczęto młotkami i drągiem żelaznym i w kilka minut pokazał się przyrząd rodzaju windy. Odźwierny rozdziawił usta wobec tego odkrycia, które bardziej go zdziwiło niż wszystkich, bo od lat dwudziestu mieszkał w tym domu i myślał, że go zna od góry do dołu. Zdziwienie jego bardziej jeszcze wzrosło gdy agenci wprawili przyrząd w ruch, a winda spuściła się z trzeciego piętra do mieszkania Martina. — Spóźniono się!

Czytelnikom wiadomo, że Lartigues był już w miejscu bezpiecznem. Naczelnik, którego zrozpaczenie łatwiej pojąć niż opisać, padł na krzesło, zwiesiwszy głowę. Pani Rosier podeszła do niego:

— Niech pan ma nadzieję — szepnęła mu do ucha. — Przyrzekłam i przyrzeczenia dotrzymam... Już po północy, więc mamy już środę. Niech pan poczeka do wieczora.

W tejże chwili wrócił agent, posłany na ul. Opery i przywiózł z sobą doktora Juanosa.

• • •

Nazajutrz po tej nocy okropnej pani Rosier prędko się przebierała. Wybiła godzina szósta zrana. Agentka wybierała się na ulicę Meslay, dokąd przyjść mieli do niej dwaj agenci policyjni, przyobiecani przez naczelnika. Straszne zdarzenie wczorajsze przerażało ją niezmiernie.

Biedna kobieta padła na kolana i gorąco pomodliła się do Boga, prosząc, ażeby jej dopomógł i zesłał powodzenie, bo w dobrej walczyła sprawie. Modlitwa uspokoiła ją nieco.

Powstała pokrzepiona nadzieją, wypiła filiżankę czekolady, którą przyniosła Magdalena. W minutę później wszedł Maurycy uśmiechnięty, z wesołą miną.

— Tak wcześnie, kochane dziecko! — zawołała pani Rosier, całując Maurycego.

— Czy to mamę dziwi?

— Trochę, co prawda.

— Z domu wyszedłem już wcześnie i wstąpiłem do ciebie. Chciałem mamie przypomnieć, że jutro podpisuję akt ślubny. Ułożyliśmy sobie, że tego dnia będziemy na obiedzie u Bressolów.

— Jutro prawdopodobnie będę miała bardzo dużo do roboty — odrzekła matka — i nie wiem czy będę mogła być na obiedzie przy ulicy Verneuille. Gdybym nie mogła, przeproś za mnie i powiedz, że przy podpisywaniu aktu bezwarunkowo będę, ale teraz muszę cię już pożegnać. mam się z kimś zobaczyć i nie mogę się spóźnić.

— Do widzenia więc mateczko.

— Do widzenia, kochane dziecko.

Agentka znowu pocałowała Maurycego i tenże wyszedł.

XL.

Wydawszy w domu u siebie kilka zleceń, pani Rosier udała się na ulicę Meslay. Tu czekali już na nią Galoubet, Sylwan Cornu i dwóch agentów, przysłanych przez naczelnika.

Wszyscy czworo ubrani byli bardzo skromnie, ale porządnie. Agentka była zdania, ażeby się lepiej nie przebierać i wyszła z nimi, polecviwszy im z tyłu iść z miną ludzi, spieszących na miasto za interesami.

Stosując się do tego, szli za nią w milczeniu. Przybywszy przed kantor poczty przy ulicy Enghien, pani Rosier skinęła na nich znacząco, ażeby zaczekali. Sama zaś weszła do kantoru i zapytała:

d. c. n.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, 1-go rewiru egzekucyjnego zam. w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej Nr. 37, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenie wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości.

Dnia 8 sierpnia 1935 r. w II-im terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Grobla Nr. 5. składających się: z motoru elektrycznego o sile 3 koni, sieczkarni z motorem, 10 centnarów słomy, 7 stołów sosnowych, skrzyni sosnowej, wozu do rozwożenia towarów i 300 butelek do piwa, oszacowanych na sumę 740 zł. na rzecz Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu. Nr. akt Km. 1482/34.

Dnia 8 sierpnia 1935 r. w I-szym terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ul Browarnej Nr. 4, składających się: z mebli domowych, oszacowanych na sumę 1135 zł. na rzecz Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu. Nr. akt. 917/35.

Dnia 14 sierpnia 1935 r. w I-szym terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Kościuszki Nr. 2. składających się: z mebli domowych i 5-ciu krów, oszacowanych na sumę 1226 zł. na rzecz Majlocha Wrocławskiego. Nr. akt. 1796/33.

Dnia 19 sierpnia 1935 r. w II-im terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej Nr. 53, składających się: z mebli domowych, urządzenia sklepowego i artykułów spożywczych, oszacowanych na sumę 1127 zł. na rzecz firmy „Agrar und Commerzbank". Nr. akt Km. 678/35.

Dnia 19 sierpnia 1935 r. w II-im terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 50. składających się: z mebli domowych, oszacowanych na sumę 2040 zł. na rzecz firmy „Agrar und Commerzbank". Nr. akt Km. 879/35.

Dnia 19 sierpnia 1935 r. w I-szym terminie, od godz. 11 rano w Będzinie przy ul. Kościuszki Nr. 94, składających się. z kompresora firmy „Atlas Diesel" w komplecie, oszacowanego na sumę 13.000 zł. na rzecz Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu. Nr. akt Km. 1007/35.

Powyżej wspomniane ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

Komornik I-go rewiru
(—) A. RACZMAŃSKI.

Będzin, dnia 3 sierpnia 1935 r.

Sensacyjny artykuł prof. Schmidta

Przed odlotem Lewoniewskiego do Bieguna Północnego

W związku z lotem Lewoniewskiego do S. Francisko przez biegun północny uwaga całego świata znów zwrócona jest w kierunku krain arktycznych,jak ta miało miejsce w czasie wyprawy Czeluskina.

Problemem bieguna znajmuje się z całym zapałem szereg uczonych:prowadzą ożywione dyskusję, czynią przygotowania. Znany badacz krain polarnych prof. Schmidt zamieścił w moskiewskiej „Prawdzie" ciekawy artykuł o zdbyciu bieguna północnego. Przypominając dzieje wszystkich wypraw pod biegun, stwierdza ,że zainteresowanie arktyką stale wzrasta, zwłaszc dzięki nowym zdobyczom techniki i szalonemu rozwojowi lotnictwa. Lotnictwo udowodniło, że biegun jest dla niego dostępny. Powstała myśl lotów transarktycznych, łączących Europę, wschodnią Azję i północno-zachodnią Amerykę w kierunku południka.

W Związku Sowietów znaleziono właściwą drogę do zdobycia arktyki — północną drogą morską. W r. 1932 drogę tę odbył poraz pierwszy „Sibirjaków" w okresie jednego sezonu Wyprawy łamaczy lodów „Czeluskina" i „Litke" powtórzyły to samo.

Po dokonaniu takiego dzieła, jakiem była północna droga morska i po rozpoczęciu prać w północnej części lądu, możemy dotrzeć i na biegun zupełnie nową metodą — mówi prof. Schmidt. — Samoloty nasze na północy dokonują wielkiego i doniosłego dzieła. Loty, w czasie których bada się faunę morską lub stan lodu przed przybyciem łamaczy lodów, jak i prace północnych linij lotniczych, przygotowały nam doskonałych pilotów polarnych. Ocalenie „Czeluskina przy pomocy floty powietrznej było najlepszym dowodem wysokiego poziomu lotnictwa sowieckiego i niaprzecięnych zdolności pilotów. Przy takiej współpracy sen o zdobyciu bieguna północnego może stać się rzeczywistością.

Dokonaliśmy prac przygotowawczych dla podobnych lotów — mówi prof. Schmidt — w postaci sieci punktów meteorologicznych i stacyj radjowych. Wystarczy powiedzieć, że za kołem polarnem pracuje przeszło 60 naszych stacyj meteorologicznych i że 40 z nich rozporządza doskonałemi aparatami radjowemi.

Opierając się na całej naszej pracy w arktyce i na rozwoju przemysłu lotnik — badacz, Lewoniewski i jego towarzysze lotu przeprowadzą w czasie lotu szereg badań które znacznie rozszerzą zakres naszych wiadomości o centralnym basenie polarnym. Specjalne znaczenie ma fakt, że Lewoniewski po osiągnięciu bieguna ma zamiar iść dalej jeszcze: dotrzeć nie wprost na Alaskę, ale trochę na lewo posunąć się, przebywając część Oceanu Lodowatego, gdzie nikt jeszcze nie był (t. zw. biegun nieprzystępności"). Zadaniem całej sieci sowieckiej stacyj radjowych na północy, jak i stacyj radjowych wszystkich łamaczy lodów, płynących obecnie na północy („Sadko", „Jermak", „Krasin" i inne) jest dostarczanie Lewoniewskiemu dokładnych wiadomości meteorologicznych i stałe komunikowanie się z nim drogą radjową. Podobną pomoc nieść mają również w miarę możności i stacje meteorologiczne Stanów Zjednoczonych na Alasce i w Kanadzie.

Zainteresowanie całego świata w chwili obecnej jest zjawiskiem zupełnie zrozumiałem. Biegun posiada bowiem dla nas jeszcze inne znaczenie prócz samego faktu lotów transarktycznych. Dopiero w ostatnich czasach, ściśle rzecz biorąc, w ostatnich latach, przepowiadanie pogody na dłuższy okres czasu uskuteczniane jest na podstawach naukowych. Stwierdzono, jak olbrzymie znaczenie mają masy zimnego powietrza arktycznego na kształtowanie się pogody w całej Europie i północnej Azji! Podstawowe prawa tego zjawiska są już zbadane. Sowieckie stacje polarne nietylko ułatwiają drogę okrętom, lez również stałem badaniem warunków atmosferycznych dostarczają cennego materjału dla przepowiedni o pogodzie w Związku Sowietów. Przepowiednie te byłyby daleko dokładniejsze, gdyby poznano lepiej warunki atmosferyczne w środkowej części Azji.

Powodzenie prac lotnictwa sowieckiego stworzyło już realne podstawy możności wybudowania stacyj meteorologicznych na lodzie. Już niedługo będziemy czekać na chwilę, kiedy samolot przywiezie uczonego, zaopatrzonego w prowiant, namioty itd., na zgóry w tym celu przeznaczone miejsce wśród wiecznego lodu i zostawi go tam na dłuższy czas ,aby mógł spokojnie pracować, chociażby rok cały. Nie będze również niemożliwością wybudowanie na samym biegunie północnym obserwatorjum, które nie zadowoli się chwilowemi badaniami, lecz będzie pracować systematycznie, dniem i nocą, aby mogło stale dostarczać drogą radjowa wiadomości o pogodzie, przesunięciach warstw powietrznych, aby mogło stale mierzyć głębokość oceanu, badać jego życie wewnętrzne, odkrywać prawa ,rządzące przesunięciami lodu i mierzyć pola magnetyczne

Dopiero wówczas problem bieguna północnego będzie w pełni rozwiązany.

Jeszcze jedna ofiara strasznej katastrofy budowlanej

TRAGICZNY ZGON POLICJANTA.

Tragiczna w skutkach katastrofa budowlana przy ul. Freta w Warszawie pociągnęła za sobą jeszcze jedną ofiarę życia — choć nie bezpośrednią, 24-letniego Stanisława Stawskiego, policjanta.

Posterunkowy Stawski przybył pierwszy na miejsce tragicznego wypadku i pierwszy udzielał pomocy ofiarom katastrofy. Wróciwszy do domu nie mógł się uspokoić — wciąż prześladowała go wizja nieszczęścia. Nie mógł zasnąć spokojnie — budził się kilkakrotnie i przeraźliwym głosem wzywał zabitych w katostrofie do ratowania się przed niebezpieczeństwem. Przed wieczorem udał się do komisarjatu w celu odebrania pensji. Wracając do domu popełnił samobójstwo w klatce schodowej, stając się ósmą ofiarą katastrofy.

Pogrzeb siedmiu ofiar „kamienicy śmierci" odbył się przy udziale tłumów publiczności. Z prosektorjum przy ul. Oczki w Warszawie wyruszyło siedem karawanów na cmentarz żydowski, bowiem wszystkie ofiary katastrofy — prócz samobójcy posterunkowego Stawskiego — to żydzi.

Na cmentarzu rozgrywały się dramatyczne sceny, gdyż wiele osób, które oglądały straszliwe skutki katastrofy bezpośrednio po wypadku, oraz akcję ratowniczą — wydobywanie rannych i zabitych — załamało się nerwowo.

W czasie obrzędu pogrzebowego rozlegały się rozdzierające krzyki i spazmatyczny płacz kobiet.

Na terenie katastrofy, gdzie gromadzą się liczne tłumy publiczności, porządku i bezpieczeństwa piluuje posterunek straży ogniowej. Gruzy zostały już uprzątnięte. Ściany tej części oficyny, która ocalała, wzmocniono drewnianemi klamrami. Trzyma się jeszcze ściana frontowa domu, w której wmurowana jest pamiątkowa tablica ku czci Marji Curie - Skłodowskiej.

Wstępne badania, przeprowadzone na terenie katastrofy wykazały, że przyczyną jej było karygodne niedbalstwo właścicieli domu i tandetne wykonanie nadbudówki.

Władze inspekcyjno - budowlane wydały zarządzenie przeprowadzenia lustracji wszystkich nadbudówek w Warszawie. Przed wojną, podczas wojny i po wojnie nadbudowano kilkaset domów w Warszawie, przyczem większość tych domów została nadbudowana materjałami lichemi i tandetnie.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Polska prowadzi w trójmeczu bałtyckim

W Tallinie odbywa się lekkoatletyczny trójmecz bałtycki z udziałem reprezentacji Polski, Estonji i Łotwy.

Zawody otworzył imieniem prezydenta republiki minister oświaty Kann. Obecny był również poseł R. P.

Po przemówieniach powitalnych, odegraniu hymnów narodowych i wręczeniu przedstawicielom estońskiego związku lekkoatletycznego kwiatów i upominków z okazji 25-lecia istnienia związku rozpoczęły się zawody.

W pierwszym dniu trójmeczu polacy odnieśli szereg zwycięstw, zajmując pierwsze miejsca w biegu na 800 m. (Kucharski), 5.000 (Noji), 400 (Biniakowski) i w rzucie oszczepem (Turczyk).

W ogólnej punktacji Polska prowadzi 65 punktami przed Estonją 61 pkt. i Łotwą 45 pkt.

Wyniki techniczne pierwszego dnia trójmeczu przedstawiają się następująco:

100 m. 1) Tomsalu (Estonja) 11.3, 2) Pahrup (Łotwa), 3) Trojanowski (Polska).

Rzut kulą: 1) Vueding (E) 15.61, 2) Tilgner (P) 15.20, 3) Suuk (E) 14.27.

800 mtr. 1) Kucharski 1:57.2, 2) Maszewski 1:58.2, 3) Juerlau (E) 1.58.4.

Skok wdal: 1) Tamm (E) 7.15, 2) Plawczy 7.12, 3) Rudzits (Ł) 6.96.

Oszczep: 1) Turczyk (P) 63.80, 2) Łokajski 63.15, 3) Sule (E) 61.45.

400 mtr.: 1) Biniakowski 50., 2) Tarzi (Ł) 51.4, 3) Uett (E) 51.8.

5000 mtr.: 1) Noji 15:20, 2) Vitol (Ł) 15.24.4, 3) Fiałka.

Sztafeta 4×100 m. 1) Estonja 43.5, 2) Polska, 3) Łotwa.

OTWARCIE SPARTAKJADY W MOSKWIE.

W obecności 60 tys. widzów nastąpiło na stadjonie Dynamo w Moskwie oficjalne otwarcie wszechsowieckiej „Spartakjady".

W biegu na 100 m. wygrał mistrz Sowietów Ljuko w dobrym czasie 10.9 sek.

W biegu na 5000 m. zwyciężył znany długodystansowiec sowiecki Serafin Znamienskij.

W ramach Spartakjady zawodniczka Bykowa osiągnęła doskonały czas w biegu na 500 m. 1:15.8 sek. Czas ten jest lepszy od oficjalnego rekordu światowego na tym dystansie, należącego do Walasiewiczówny, a wynoszącego 1:17.3 sek. Wynik Bykowej nie będzie jednak uznany za oficjalny rekord świata, gdyż Sowiety nie należą do międzynarodowej federacji lekkoatletycznej.

Kronika

× **RKS. Gołonóg — RKS. Tur (Szopienice).** Dziś odbędą się na boisku w Gołonogu towarzyskie zawody piłkarskie między RKS. z Gołonoga a RKS. Tur z Szopienic. Początek zawodów o godz. 3 popoł. O godz 1 popoł. przedmecz juniorów tychże klubów.

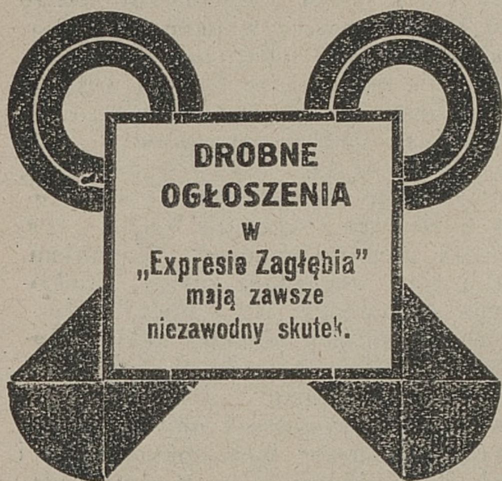
Po zawodach odbędzie się na boisku zabawa. Dochód z zabawy przeznaczony zostanie na urządzenie boiska.

× **O wejście do B klasy Zagłębia.** W dniu dzisiejszym o godz. 16.30 na stadjonie Policyjnego w Sosnowcu odbędzie się mecz finałowy o mistrzostwo II podgrupy C klasy, pomiędzy Placówką z Piasków i Kazimierzem.

× **Zamiast na bieżnię, poszli na... wojnę.** Do organizatorów tegorocznych lekkoatletycznych mistrzostw akademickich świata nadeszło zawiadomienie włoskiego zw. lekkoatletycznego, że Włochy, wbrew pierwotnej zapowiedzi ,nie wyślą w sierpnui r. b. swej reprezentacji na wspomniane zawody.

Decyzję swą motywuje włoski zw. lekko atl. tem, że wielu czołowych zawodników włoskich zaciągnęło się na ochotnika do szeregów armji włoskiej, przeznaczonej do walki z Abisynją, zaś reszta nie może opuszczać kraju, aby w każdej chwili być do dyspozycji władz wojskowych.

—:o:—



WYNAJMĘ pokój umeblowany 3 maja 6 m. 2. Zgłoszenia godzina 6—9.

WYNAJMĘ lokal pojedyńczy na pracownię lub na mieszkanie, tamże sprzedam urządzenie sklepowe. Sosnowiec, Florjańska 1.

MIESZKANIE słoneczne pojedyńcze do wynajęcia. Daleka 28 gospodarz.

NAUKA i WYCHOWANIE

KRÓJ, szycie, modelowanie. Koncesjonowane Kursy Zaborowskiej. Kończącym świadectwa prawne, dla przyjezdnych zniżki. Przy szkole internat. Sosnowiec, Piłsudskiego 18.

SZKOŁA szycia, kroju, modelowania Florentyny Stypułkowskiej w Sosnowcu, Piłsudskiego 30 Najnowszy krój. Kończącym świadectwa prawne. Przyjezdnym zniżki. Zapisy uczenic codziennie.

POSADY i PRACE

POTRZEBNA zdolna ondulatorka umiejąca wodną ondulację. Sosnowiec, Będzińska 37 Kucharski.

TOKARZ zdolny potrzebny. Wiadomość: „Expres" Sosnowiec.

POTRZEBNY wykwalifikowany kierownik do samodzielnego prowadzenia warsztatów mechanicznych, oferty z odpisami świadectw kierować do Administracji pod W. P.

PRZYJMĘ czeladnika stolarskiego na roboty fornierowe Sosnowiec, Feliksa — Perla 19 Wlazłowski.

POTRZEBNA służąca do wszystkiego. Zgłaszać się od poniedziałku od 4 popoł. 1-go Maja 14 m. 14.

POTRZEBNA zaraz zdolna bufetowa do restauracji „Hel" Piłsudskiego 28.

POSZUKUJEMY Pań, Panów z małą kaucją do sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby. Zgłoszenia od wtorku Sosnowiec, Kamienna 6 „Amor".

POTRZEBNY uczeń na praktykę fryzjerską i uczenica do ondulacji. Salon fryzjerski „Bristol" Dekerta 8.

POTRZEBNA uczenica do nauki szycia. Wiad. Będzin Sielecka 109. Podpłomykowa.

LOKALE

TRZY pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Piłsudskiego 94.

DO wynajęcia mieszkania różne, sklep zaraz, czynsz zgóry. Sosnowiec, Kaliska 39.

DWA pokoje kuchnia wygody oraz suteryny na warsztat wynajmę Dekerta 5.

DWA pokoje z kuchnią do wynajęcia. Będzin Przeczna 15.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Sosnowiec, Wiejska 40.

KUPNO i SPRZEDAŻ

NAJTAŃSZA sezonowa wysprzedaż gorseletów pasów staniczków. Specjalność i duża rutyna pasów i prostotrzymaczów leczniczych „Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11.

ŻELAZO UŻYTKOWE oraz szyny budowlane i wąskotorowe poleca H. Pfeffer, Będzin, Kościuszki 30 (obok poczty).

PIEC wapienny Józefa Palusińskiego Sosnowiec — Środula, Prusa nr. 8, poleca wapno wysoko - procentowe z pieca Hoffmanowskiego, jak również miał i wapno lasowane z dostawą i na miejscu. Ceny konkurencyjne. Telefon nr. 12-67.

WAPNO

budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica", Czeladź. telefon 20.

SKLEP kolonjalno - spożywczy z powodu wyjazdu sprzedam natychmiast. Wiadomość: Sosnowiec Teatralna 5 Matwiejew.

TANIO sprzedam odbiornik anodowy 3-lampowy z głośnikiem i prostownikiem Kazimierz Kolonja Pekin Piotr Nieznanowski.

KUPUJĄC sprzęt domowy warto wpierw zwiedzić Handel mebli nowych i używanych B. Błotniewskiego, Sosnowiec, 3-go maja 7.

KONCESJĘ na skład wódek wydzierżawię. Wiadomość Expres Zagłębia.

HARMONJE stoliczkowe, półtonowe, chromatyczne sprzedaję, zamieniam. Sosnowiec — Pogoń, Czeladzka 17 Tomala.

SPRZEDAM tanio domek z 2 ubikacyj po jedynek, dwa chlewy i ustęp ewentualnie połowę. Bober Bronisław Będzin, Kamienna 5.

OKAZJA tanio radjo sieciowe; maszyna do pisania Sosnowiec, Swobodna 20.

ŁÓŻKA dębowe (fornierowane) tanio do sprzedania Wiadomość Zakład Stolarski ul. Florjańska 32.

DO sprzedania 2 morgi pola warzywnego z 160 drzewkami. Gołonóg, Stara Wieś 61 Dróżdż.

Fotograficzne przybory

po cenach fabrycznych poleca Skład Apteczny Rozenbluma. Czeladź, Rynek 13.

ZAKŁAD fryzjerski damsko - męski, centrum Sosnowca do sprzedania. Wiadomość Expres Zagłębia.

SPOWODU starości sprzedam bardzo tanio 8 mórg z budynkami, miejscowość przystępna pod każdym względem, nadaje się na średnią rodzinę, która może się utrzymać, nie szukając chleba poza granicami. Jan Słabosz, Nierada, poczta Zawiercie.

OKAZYJNIE tanio do sprzedania zegar i patefon. Wiadomość w administracji.

HARMONJE różne: stolikowe - chromatyczne, panowe, krajowe, zagraniczne, głosy, winkle, narożniki. Sprzedaje, reperuje instrumenty Sosnowiec, 1 Maja 13 Rutkowski.

ROWER męski używany sprzedam tanio. Sosnowiec, Rysia 1 m. 2.

SKLEP odstąpię z urządzeniem, nadający się na wszelki handel. Sosnowiec Perla 17.

WALCE nowocześnie zbudowane 300×700 do sprzedania. Wiadomość: Będzin Plac 3-go Maja 9. Białoczerkowski.

SPRZEDAM plac w Zawierciu przy ul. Mylnej, obok Kańskiego Wiadomość: Będzin, Sielecka 45.

KUPIĘ warsztat stolarski Sosnowiec, Środula, Słowackiego 26.

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera okazyjnie 50 złotych. W Jęzorze Cebrat.

OKULARY kupione u handlarzy są mało wartościowe i szkodliwe dla wzroku Kupuj okulary tylko u fachowca w firmie „Okularjum" Sosnowiec, 3 maja 21. Wydaje się okulary bezpłatnie członkom Ubezpieczalni Społecznej i pracownikom kolejowym.

ZAKŁAD fryzjerski sprzedam zaraz. Cena przystępna. Punkt bardzo dobry. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

Książki

szkolne i powieściowe używane od dorosłych nabywa księgarnia „Polonja" Sosnowiec Hale „Rozwoju".

PÓŁKI sklepowe głębokie z kontuarem sprzedam tanio. Wiadomość Zakład Ogrodniczy Mościckiego 22.

HARMONJA stoliczkowa do sprzedania okazyjnie za 180 zł. Dąbrowa, Sobieskiego 8 Teper.

SPRZEDAM nowy powóz tanio. Potrzebna pomoc kowalska Dąbrowa, Kr. Jadwigi 27.

HARMONJĘ Kupisa stoliczkową sprzedam okazyjnie. Gołonóg - Podlesie. Tomasz Zygiert.

HARMONJĘ firmy Kupisa warszawską sprzedam zaraz. Sosnowiec, Nowopogońska 12 kawiarnia.

SPRZEDAM dom tanio 5 ubikacji Łagisza - Chiniec nr. 72. Nocoń.

HARMONJĘ 3-ch rzędową warszawską sprzedam. Będzin, Sielecka 115.

SPRZEDAM magiel, wóz nr. 3 i maszyne [illegible] Będzin, Podzamcze 38.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO portfel zawierający: książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, legitymację bezrobocia wydana w Będzinie, oraz pieniądze i inne kwity na imię Latosiński Ignacy. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem Będzin „Expres".

DZIUK STANISŁAWA zgubiła dowód osobisty i legitymację bezrobocia wydane w Sosnowcu.

WŁODZIMIERZ WRAKA zgubił dowód kolejowy nr. 049030 wydany przez dyrekcję warszawską.

MATRYMONJALNE

KAWALER lat 36 fachowiec pozna pannę w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia „Expres Zagłębia" pod „Fachowiec".

RÓŻNE

JASNOWIDZ Handu odgaduje przeszłość — przyszłość — loterję — stan — zawód — choroby. Odległość obojętna. Załączyć złoty znaczkami. Kraków, Długa 27-9.

ODDAM 7-mio miesięcznego chłopczyka niechrzczonego, na własność. Wiadomość: „Expres Zagłębia" Będzin.

PONIEWAŻ zrezygnowałam z wyjazdu, nadal przyjmuję robotę, wykonanie szybkie. Plochowa, Marjacka 12.

ZA długi mojej żony Julji Klimas z domu Hałów nie odpowiadam i płacić nie będę Piotr Klimas Sosnowiec, Walcownia „Hr. Renard".

BIURO pisania podań przepisywania maszynowe Karola Stankiewicza czynne codziennie Hale Rozwoju.

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych **BOLESŁAWA WYLONA**, Sosnowiec, Warszawska 12 (w b. gmachu Sądu Grodzkiego).

PRZYBŁĄKAŁ się wilk młody, do odebrania Stara Łagisza 49, Rams.

POSZUKUJĘ koncesji na restaurację. Wiadomość w administracji „Expresu Zagłębia".

MONIKA BRONISZEWSKA prosi p. złodzieja o zwrot dokumentów i dowodu osobistego na policję, torebkę i pieniądze proszę zatrzymać.

CHCESZ szybko i dobrze wyjść zamąż lub się ożenić, napisz „Expres" Dąbrowa pod „Prywatny Swat".

HUMOR

RÓŻNIE BYWA.



— Fred twierdzi, że jestem jego jedyną myślą.
— No, no — wczoraj widziałem go z uboczną myślą w kawiarni.

TRUDNA SPRAWA.

Hilary postanowił rozwieść się z żoną. Po złożeniu kilku wizyt u adwokatów, specjalistów w sprawach rozwodowych Hilary wraca ze smątną miną do domu. Po drodze spotyka przyjaciela.

—Jak tam twoje sprawy rozwodowe? — wypytuje przyjaciel.

— Byłem z czterech najlepszych adwokatów. Wszyscy zgadzają się na jedno.

— To świetnie!

— Tak... zażądali przedewszystkiem tysiąc złotych.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie Sp. Akc.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.